Nr 151. Kraków, Piątek 4 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sprawy austro-węgierskie.

(Kłopoty budżetowe. — Budżet tymczasowy nieodzowny. — Węgierskie stronnictwo niepodległości dąży do objęcia wyłącznego steru rządu).

Wiedeń, 2 czerwca.

(*b.*) Budżet prawie skończony w komisyi — rozprawa budżetowa w Izbie poselskiej *ante portas*. Zdawałoby się, że parlament załatwi go w czas przed feryami letniemi, jeśli nie zajdą przeszkody przewidywane. W tem właśnie sęk. Wprawdzie opozycya słowiańsko-socyalistyczna nie stawiała przy rozprawach komisyjnych najmniejszej przeszkody dla spiesznego załatwienia budżetu, owszem, ze swej strony przyczyniała się do przyspieszenia obrad, lecz słusznie uważano tę jej chęć do pracy za podejrzaną i ogólnie panuje w kołach poselskich przeświadczenie, iż w Izbie poselskiej nie pójdzie z budżetem tak gładko, jakby sądzić można, gdyż opozycya przygotowała się przenieść tę walkę przeciwko gabinetowi do pełnej Izby i tu różnemi sztuczkami tak czas przeciągnąć, iżby w najpomyślniejszym razie skończyło się na uchwaleniu nie zwyczajnego budżetu, lecz »budżetu tymczasowego« po koniec bieżącego roku. Dlatego rząd czyni wszelkie wysiłki, żeby opozycyę odwieść od ostateczności i w tym celu głównie udali się do Pragi obydwaj ministrowie czescy: Dr Braf i Dr Zaczek, pozornie na czeską wystawę rolniczą w Pradze, a w rzeczywistości, by tam nawiązać rokowania z wybitnymi posłami stronnictw czeskich i wpłynąć na nich łagodząco.

Trudno przesądzać, jakim wynikiem uwieńczone będzie to ministeryalne posłannictwo do stolicy czeskiej, lecz w najlepszym razie ze względu, iż stare prowizoryum budżetowe kończy się z 30 czerwca, a dla obrad budżetowych w pełnej Izbie pozostaje do tego czasu nie więcej jak trzy tygodnie — żadną miarą bez nowego prowizoryum obejść się nie będzie można. Będzie ono przeto musiało stanąć na porządku dziennym, prawdopodobnie w formie naglącej, może już w najbliższym czasie. i gdy się okażą widoki załatwienia budżetu zwyczajnego przed feryami letniemi, wtedy przyjdzie tylko do trzymiesięcznej tymczasowości budżetowej; inaczej, trzebaby było budżet tymczasowy przydłużyć na pół roku.

Poufne rokowania ministrów czeskich z czeskimi przywódcami stronnictw pozostają z tem wszystkiem w najściślejszym związku, ze względu zaś, iż Czesi są bardzo trzeźwymi politykami i liczą się też z zmienionem położeniem, możnaby przypuszczać, iż okręt rządowy zdoła szczęśliwie przepłynąć pomiędzy Scyllą a Charybdą budżetową, to jest, iż będzie najprzód uchwalony budżet tymczasowy na trzy miesiące i że zwyczajny budżet zostanie załatwiony po koniec lipca.

Węgierskie przesilenie chwilowo w zastoju, chociaż nawał sprzecznych doniesień z Budapesztu czyni obecnie panujący zamęt jeszcze większym. Znaczącem zdarzeniem jest odroczenie audyencyj ministrów węgierskich u cesarza. Dr Weckerle ma przybyć do Wiednia dopiero w piątek lub w sobotę. On pierwszy stanie przed monarchą, po nim przyjdą hr. Andrassy i Kossuth, lecz prawdopodobnie dopiero na początku przyszłego tygodnia. Z chaosu węgierskich wiadomości dwie rzeczy wydają się wynikać jako pewne: iż w łonie węgierskiego gabinetu panuje rozdwojenie analogiczne z rozdwojeniem, ujawniającem się w łonie stronnictw koalicyi i że wrzekomy projekt załatwienia przesilenia, jaki Dr Weckerle, podług »Neue Freie Presse«, miał przedłożyć cesarzowi, jest wymysłem, tak, iż protest komitetu wykonawczego niemieckich stronnictw wolnomyślnych stanął na równi z walką rycerza de la Manche przeciwko — wiatrakom.

Zarysowuje się też wyraźnie stanowisko stronnictwa niepodległości wobec przesilenia, z którem naturalnie minister Kossuth, jako przewódca tego stronnictwa, zupełnie się solidaryzuje. Stronnictwo niepodległości dąży do wyłącznego objęcia steru rządu za cenę zrzeczenia się tymczasowego wszystkich żądań, obowiązując się natomiast przeprowadzić reformę wyborczą na podstawie powszechnego głosowania. Więc na razie nie żąda ono ani ustępstw wojskowych, ani też nie zmienia obecnego stanu banku. Gabinet stronnictwa niepodległości zająłby się jaknajspieszniejszem przeprowadzeniem reformy wyborczej, przeprowadziłby nowe wybory i dopiero nowy parlament miałby rozstrzygnąć wszystkie sprawy, pozostawione w zawieszeniu. Rozumie się samo przez się, iż gabinet stronnictwa niepodległości przykroiłby reformę wyborczą tylko na pożytek swego stronnictwa i że stronnictwo posiadłszy całą administracyę w swem ręku, pokierowałoby nowemi wyborami tak, iż wyszłoby z nich z pewnością nierównie silniejszem, aniżeli jest teraz.

Wobec tych pewnych widoków wzmocnienia stanowiska stronnictwa niepodległości na Węgrzech nie trudno przewidzieć, że odroczone przesilenie polityczne stałoby się tylko bardziej groźnem i że mogłoby przyjść do bardzo poważnego sporu pomiędzy koroną a parlamentem, jeżeliby korona nie okazywała skłonności do zezwolenia na daleko idące ustępstwa narodowe w sprawie wojskowej i na oddzielność bankową. Przez takie odroczenie załatwienia kryzysu, zamieniałby właściwie stryjek za siekierkę kijek, i dlatego nie można przypuszczać, żeby Korona zgodziła się na propozycyę Kossutha w tym kierunku, tem bardziej, iż pozbyłaby się tym sposobem podpory, jaką posiada w stronnictwach dualistycznych, mianowicie w stronnictwie roku 1867 i w stronnictwie ludowem, stojących na podstawie dualizmu, które byłyby zgnębione, gdyby władzą rządową było wyłącznie stronnictwo niepodległości. Na tej drodze mogłoby też z czasem przyjść łatwo do unii personalnej, do ziszczenia chytrym sposobem ideału stronnictwa r. 1848.

Okoliczność powyższa czyni położenie jeszcze bardziej naprężonem, komplikując je prawie bez wyjścia.

Z niwy „autonomii“ szkolnej...

Mamy „krajowo-cesarsko-królewską“ Radę szkolną, co na język biurokratyczny tłómaczy się ponoś „autonomią“ w zakresie władzy szkolnej. Cieszymy się z tego bardzo, gdyż sądzimy, że posiadamy zupełną autonomię w sprawach szkół ludowych, oraz znaczną ingerencyę „krajową“ w szkolnictwie średniem, czego dowodem choćby obdarzenie nas nauką historyi „kraju rodzinnego“, itd. Niestety, w praktyce dotychczasowej poczyniliśmy na polu naszej autonomii szkolnej wiele innych, nierównie smutniejszych doświadczeń. I nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pocieszać się nadzieją, że z czasem przecież będzie może lepiej, ale prasa i Sejm muszą spełniać swoje zadanie, nie tuszować anomalii i niewłaściwości, owszem, omawiać wszystko otwarcie i domagać się gruntownej pod tym względem sanacyi. W tej myśli zabierając głos, podajemy poniżej fakt, który dosadnie stwierdza, jak nasze »ces.-król.-krajowe« władze szkolne rozumieją potrzebę naukowego wychowania.

W listopadzie 1908 r. semin. naucz. męskie w Tarnowie przedłożyło Radzie szk. prośbę o pozwolenie na wycieczkę dziesięciu uczniom pod kierownictwem katechety. Wycieczka miała się udać do Częstochowy, Warszawy, Płocka, Wrocławka, Torunia, Malborga, Gdańska, Oliwy, Szwajcaryi kaszubskiej, Innowrocławia, Kruszwicy, Gniezna, Poznania, Leszna i Wrocławia, co zajęłoby trzy tygodnie czasu z końcem maja i w czerwcu. Trzy czwarte części kosztów pokryć miano z funduszów prywatnych, a tylko czwartą część (50 k.) zapłacić mieli uczniowie. Proszono, by władza szk. krajowa użyczyła subwencyi, względnie wyrobiła w Petersburgu uwolnienie od taksy paszportowej, tj. by pozwolono zwiedzić Kongresówkę w ciągu tygodnia za przepustką czyli tak zw. półpaskiem. Na prośbę tę odpowiedziała władza szk. kr. dopiero w kwietniu 1909 r. odmownie, pozwalając wycieczki takie bez subwencyi urządzać tylko w ciągu wakacyj szkolnych. Znamiennem jest orzeczenie, że zakaz wydano z zasadniczych względów, zatem raz na zawsze i dla wszystkich, bo „uczniowie, odbierając przez dłuższy czas silne i wciąż nowe wrażenia, pozostawaliby pod ich wpływem i później jeszcze przez czas dłuższy, z prawdopodobną ujmą dla dalszej nauki szkolnej, a także z niemałą ujmą dla właściwego celu wycieczki, skoro brakłoby swobodnego czasu do przetrawienia doznanych wrażeń“. Zalecono przedewszystkiem „zapoznać się z właściwościami kraju rodzinnego, z jego ludnością, bogactwem przyrody i jego siłą wytwórczą“.

Katecheta, ks. W. Gadowski, wniósł umotywowany rekurs do c. k. Ministerstwa oświaty, ale Rada szk. kr. w połowie maja rekurs zwróciła bez skutku, dodając, że „w takich sprawach jest on niedopuszczalny“. Jesteśmy przekonani, że władze szkolne centralne, patrząc na wycieczki z szerszego stanowiska, pozwoliłyby Polakom zwiedzić ziemie dawnej Polski, niestety, władza polska (!) broniąc swej powagi autonomicznej, uniemożliwia tego rodzaju wybrnięcie z sytuacyi.

Zobaczmy, jakie motywy przemawiały na korzyść merytoryczną rekursu.

Wycieczka miała się odbyć w porze, kiedy pensum roczne z reguły jest już wyczerpane, bo odbywają się tak zw. egzaminy poprawcze (Versetzungs-Prüfungen). Wycieczkowcy zatem nie opuściliby ważnych lekcyj szkolnych, owszem, uniknęliby tylko zwykłych w tym czasie nudów i próżnowania. Ponieważ zaś zapowiedziano wcześnie, że ci tylko uczniowie będą mogli wziąć udział w wycieczce, którym nie będzie groził egzamin poprawczy, przeto reflektanci przez całe drugie półrocze szkolne przykładali się do nauki ze zdwojoną pilnością. Tylko bezduszny biurokratyzm, operujący ślepemi cyframi, może w tych warunkach lękać się uszczupienia nauki szkolnej.

Za wycieczką czerwcową przemawiał wzgląd finansowy, mianowicie okoliczność, że w lipcu i sierpniu — jako w sezonie głównym — ceny wiktu i noclegów są wygórowane, a nawet trudno czasem znaleźć pomieszczenie. Istotnie wskutek wspomnianego zakazu i braku poparcia finansowego, wycieczka owa nie odbędzie się wcale. Oby nie mnożono przeszkód przynajmniej w przyszłości!

Przeciw dłuższej wycieczce wakacyjnej, mającej na oku cele więcej naukowe jak turystyczne i hygieniczne, przemawia także praktyka wychowawcza. Wycieczka bowiem tego rodzaju wymaga stosownego przygotowania uczniów, a niemniej krytycznego omówienia całości na końcu, przyczem spostrzeżenia uczniów koryguje się, uzupełnia i porządkuje. Podczas wakacyi jest to niemożliwem, bo uczniowie mieszkają w różnych stronach Galicyi, podczas roku szkolnego zaś łatwo tego dokonać. Najlepiej nadaje się ku temu czerwiec. Uczniowie, wróciwszy z wycieczki, trafiają na porę klasyfikacyj szkolnych, kiedy próżnowanie usposabia ich do psot i wykroczeń. Tymczasem wspólne omawianie wycieczki oraz prywatne opowiadania i spisywanie szczegółów, zapełniłyby czas pożytecznie nietylko uczestnikom wycieczki, ale i ich ciekawym kolegom.

C. k. seminaryum naucz. m. w Tarnowie nie zapomina o zasadzie poznawania bliższych okolic. Nieraz w roku zwiedzają uczniowie sąsiednie szkoły i folwarki, co niedzielę po południu odbywają wycieczki w okolicę, co roku w grupach po 15-tu zwiedzają Kraków i Wieliczkę w ciągu 3 do 4 dni, czasami też odbywają wycieczki w Tatry. W r. 1908 Stow. Bibliotek chrześc. w Tarnowie urządziło taką wycieczkę dwutygodniową w lipcu, przyczem uczniowie zwiedzili Tatry ze wszystkich stron. Wypada jednak pokazać im także od czasu do czasu morze, okręty, lepszą uprawę roli, dzieła sztuki i miejsca tak pamiątkowe dla Polaka pod względem historycznym, jak Częstochowa, Warszawa, Malborg, Gdańsk, jezioro Gopło, Gniezno, Poznań, Wrocław i t. p. Wszak jako nauczyciele ludowi mają oni niebawem uczyć o tych rzeczach, a ze szczupłej pensyi nie zdobędą się nigdy na wycieczkę samodzielną; czyż nie należy ułatwić im takiej wycieczki w szkole? Z bólem doprawdy przychodzi odpisywać osobom życzliwym w Warszawie, Prusach Zachodnich i Poznańskiem, które czyniły już odpowiednie przygotowania, że wycieczka się nie odbędzie z powodu zakazu władzy szk. polskiej. Czyż wstyd nie zarumieni liców naszych na myśl, co powiedzą o tem Bracia z owych dzielnic?

Pożyteczność takiej wycieczki nie uszła uwagi władzy szkolnej krajowej, ale posłużyła za argument przeciw (!) wycieczce w ciągu roku szkolnego. »Silne i wciąż nowe wrażenia«, jakie uczniowie odniosą, mają bowiem rzekomo przeszkadzać potem w nauce, chociaż owo „potem“ przypada na czas wakacyjny! Czyż lepiej byłoby, gdyby urządzano takie tylko wycieczki i w taki sposób, by żadną miarą nie wywoływały »silnych i wciąż nowych wrażeń«, a tylko służyły ku przyjemności i zabawie?...

Ubolewając nad »ujmą dla dalszej nauki szkolnej«, pisze władza szkolna w temsamem zdaniu, że »brakłoby swobodnego czasu (z powodu wakacyi) do przetrawienia doznanych wrażeń«. Jakżeż to pogodzić jeden zarzut z drugim? Dziwne rozumowanie!

W rezultacie zamiast wykształcić się z własnej obserwacyi pod względem historycznym, geograficznym, przyrodniczym, estetycznym, agronomicznym i t. d., uczniowie przesiedzą biernie czerwiec na ławkach szkolnych i ziewać będą, słuchając, jak ich mniej zdolni koledzy bronią się przed „dwójką“ przy egzaminach poprawczych, ale... nie opuszczą żadnej lekcyi, więc w myśl c. k. biurokracyi nieskończenie wiele skorzystają duchowo! Doprawdy, difficile est satiram non scribere!

Gdyby to przynajmniej prawdą było, że władze centralne zabraniają dłuższych wycieczek w ciągu roku szkolnego, ale tak nie jest! Przed kilku laty odbyła się przecież tłumna pielgrzymka uczniów szkół średnich z Galicyi do Rzymu, w roku 1909 podobną wycieczkę urządzili uczniowie szkół średnich z Wiednia, odbywają się długie wycieczki z prowincyi do Wiednia i t. p. zawsze w ciągu roku szkolnego. Jedynie do krajów dawnej Polski wycieczek w dogodnej porze urządzać nie wolno, bo zabraniają tego... c. k. Polacy! Czyż nie są oni mehr kaiserlich als der Kaiser selbst? Mimo to usiłuje się władza szkolna krajowa bronić niekiedy przeciw zarzutowi, jakoby popierała zamało kierunek narodowy w szkole!

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

80)

Doktór słuchał w milczeniu przejmującego tego opowiadania, spoglądając co chwila z niepokojem na Martę, w obawie, aby to powtórne przeżywanie strasznych chwil, nie sprowadziło jakiej katastrofy. Ale obawy te ły nieuzasadnione. Marta mówiła równym spokojnym głosem, patrzyła rozumnie i świadomie, była to widocznie szczera jej, prawdziwie autentyczna spowiedź. Nie rozwiązywała jednak wszystkich wątpliwości, nie tłómaczyła żadnego zagadkowego zniknięcia pani d'Apremont, ani też udziału, jaki miała w tej sprawie pani Chauwain. W każdym razie przez wzgląd na zdrowie młodej kobiety, nie można było żądać od niej nowych wynurzeń, a przytem doktór miał nadzieję, że podróż jego do Clermont przyniesie mu inne jeszcze wiadomości. Widocznie pani Chauwain miała mu coś ważnego do udzielenia, skoro wzywała go tak usilnie. O niewinności jej był dawno przekonany, chodziło tylko o to, jak ją udowodnić, nie narażając Marty na podejrzenia. W tej myśli zacny doktór wybrał się ze świtem do Clermont, gdzie przybył tegoż dnia jeszcze.

Znowu Clermont.

Złapana na gorącym uczynku pijaństwa przyjaciółka bankiera Cornudet wydaloną została nieodwołalnie z oddziału służby zdrowia. Umieszczono ją teraz razem z pospolitemi zbrodniarkami, gdzie była na równi z niemi traktowana. Biedna, zaślepiona kobieta, nie domyślała się, że to Lupard podsunął jej umyślnie mocny, odurzający trunek, aby narazić ją na karę, która zwalniała go na dłuższy czas od uciążliwych odwiedzin.

Sprytny łotrzyk zwaliwszy całą odpowiedzialność na swą łatwowierną przyjaciółkę, zajęty był obecnie spieniężaniem klejnotów pani d'Apremont, których olbrzymia wartość przewyższała najśmielsze jego nadzieje. Tymczasem pani Chauwain zmartwiona była niezmiernie przeniesieniem dawnej swej koleżanki na inny oddział, nie stykała się z nią teraz wcale, a przez to nie miała sposobności powtórzenia znaczącej z nią rozmowy, o której sama nie wiedziała co myśleć. W końcu matka Marty zdecydowała się na zaniesienie prośby do zarządu, aby jej wolno było widzieć się i rozmówić z Alicyą de Waranwille. Prośba jej została uwzględnioną, żądano tylko aby rozmowa ta odbyła się przy świadkach. Przyprowadzono więc do łóżka pani Chauwain dawną jej koleżankę. Ale kobieta ta stała się teraz bardzo podejrzliwą. Pytała szorstko, czego u dyabła chcą od niej, rzucając chmurne, złe spojrzenia z pod gęstych, krzaczastych brwi, które podobnie jak i włosy jej pozbawione sztucznych kosmetyków, stały się prawie zupełnie siwe.

— Alicyo! — rzekła łagodnie pani Chauwain, biorąc ją za rękę, czy wiesz, że mogłabyś mi oddać ważną usługę?

— Ja? ciekawam jaką? — odparła stara, otwierając szeroko oczy, z dobrze udanem zdziwieniem.

— Czy pamiętasz, o czem mówiłaś ze mną owej nocy, gdy mnie doglądałaś?

— Nie, nic nie pamiętam — odparła tamta.

— Mówiłaś mi wtedy o Lydyi d'Apremont, tej kobiecie, która była twoją sąsiadką.

— Lydya d'Apremont, no tak, była ona rzeczywiście moją sąsiadką, ale cóż stąd?

— Mówiłaś mi o jej okropnej śmierci, której podobno byłaś świadkiem.

Tu naczelna dozorczyni, która przysłuchiwała się tej rozmowie, zawołała ze zdziwieniem:

— Lydya d'Apremont! To przecież kobieta, którą...

— Którą ja miałam zamordować — dokończyła za nią pani Chauwain. Tak powszechnie mniemają, ale ty Alicyo wiesz przecie dobrze, jak się naprawdę rzecz miała.

— Ja? skądże znowu? co za gadanie. Zawracanie głowy, nic więcej.

— Mówiłaś mi rzeczy bardzo dla mnie ważne, wspomniałaś coś o samobójstwie?

— O jakiem samobójstwie?

— Mówiłaś mi, że szaleństwem jest z mojej strony oskarżać się o zbrodnię, której nie popełniłam, której zresztą nikt nie popełnił, bo ta nieszczęśliwa sama sobie śmierć zadała.

— Ja ci to mówiłam?

— Ależ tak. Gdybyś zechciała teraz uzupełnić te zeznania, powiedzieć wszystko co wiesz, byłaby to dla mnie rehabilitacya, oswobodzenie. Mów, o mów, proszę cię, zaklinam cię na dawną przyjaźń naszą.

Ale eks-piękność zrozumiała już, że nieostrożna jej paplanina, wyznania i zwierzenia, które zrobiła po pijanemu dawnej swej koleżance, sprowadzić mogły bardzo zgubne następstwa dla ukochanego Edwarda. Ci ludzie z sądu są bardzo ciekawi. Skoro się dowiedzą o samobójstwie, zechcą natychmiast badać też inne rzeczy... Gotowi wpaść na ślad zaginionych klejnotów. A wówczas pożegnać się trzeba będzie ze spokojnem, dostatniem życiem, jakie miała nadzieję prowadzić z Edwardem, po spieniężeniu drogich kamieni.

— Słuchaj kochaneczko — rzekła, przybierając nagle ton obłudnej serdeczności. Chciałabym ci z serca dopomódz, ale nie rozumiem ani jednego słowa z tego, co mi tu opowiadałaś.

— Jakto? Czyż nie pamiętasz jak twierdziłaś sama, że to nikczemnością jest skazywać kogoś na 20 lat ciężkiego więzienia za morderstwo nie popełnione? Dodawałaś przytem, że byłaś prawie świadkiem samobójstwa pani d'Apremont.

— Co ci się po głowie roi, nigdy w życiu nie mówiłam ci nic podobnego, miałaś biedaczko gorączkę, i bredziłaś w malignie, a teraz wmawiasz we mnie niestworzone rzeczy.

— Ależ nie, nie, to ty chyba straciłaś pamięć i nie pamiętasz własnych słów. Ja wiem dobrze, co zaszło między nami owej nocy. Nie jestem przecie szaloną.

— Nie jesteś nią w tej chwili, ale byłaś szaloną owej nocy, bo miałaś silną gorączkę, a to się przecież równa chwilowemu obłąkaniu. Ja co prawda miałam sama trochę odurzoną głowę i dlatego nie zwracałam uwagi na te brednie, któreś mi opowiadała. Tak, tak, przypominam sobie teraz, że mówiłaś mi o Lydyi d'Apremont.

— Ależ to kłamstwo, to wszystko kłamstwo — zawołała z energią pani Chauwain. Nie mówisz teraz prawdy. Prawdą było to, co mówiłaś mi wtedy w nocy.

— O! widzi pani, znowu gorączka powraca — zawołała eks-piękność z obłudnem współczuciem, zwracając się do dozorczyni. Daję pani słowo, że nie rozumiem, czego chce odemnie ta nieszczęśliwa.

— Niech się pani uspokoi — rzekła dozorczyni do pani Chauwain — takie wzruszenie może pani zaszkodzić i wywoła recydywę. Cóż, przyrzeka mi pani spokój?

— Przyrzekam, tak, tak, przyrzekam — odparła matka Marty, a głowa jej opadła ciężko na poduszki. Nadzieja, którą się tak cieszyła dni kilka, zdawała się być zupełnie rozwiana. Będzie więc musiała pozostać i nadal w tym grobie i zapewne umrzeć tu, zdaleka od swoich. Widocznie pokuta jej nie była jeszcze dostateczna i Opatrzność chce, aby cierpiała dłużej jeszcze. Dawniej była już pogodzona ze swym losem, ale niespodziewane wyznanie Alicyi obudziło w niej pragnienie wydobycia się z tej otchłani nędzy i niedoli, dziś trudniej już jej było zdobyć się na rezygnacyę. Dlatego też po pewnym namyśle prosiła o pozwolenie zawezwania do siebie doktora Miquet i czekała z bijącem sercem jego odwiedzin. Nazajutrz, po przykrej rozmowie z dawną przyjaciółką, pani Chauwain obudziła się silniejsza na duchu. Ranek był pogodny, a słońce zalewające prawie całą salę, zdawało się być dobrą dla niej wróżbą. Wstała o własnych siłach i ubrała się, a nawet ofiarowała usługi swoje przy doglądaniu innych chorych. Około godziny jedenastej uwiadomiono ją, że ktoś czeka na nią w rozmownicy. Uradowana, pospieszyła na spotkanie swego gościa. Był to doktór Miquet. Zrobiono tym razem wyjątek w regulaminie więziennym i pozwolono im rozmawiać bez świadków. (C. d. n.)

Obyśmy w przyszłości nie potrzebowali rejestrować tego rodzaju dziwolągów pedagogicznych i narodowych naszej »krajowej i cesarsko-królewskiej« Rady szkolnej.

Kłamstwa „Naprzodu".

III. Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników stał się przedmiotem napaści organu socyalistycznego »Naprzodu«, który w dwóch ostatnich numerach zajął się nim bardzo gorąco...

W numerze 153 ze środy w artykule pod tyt.: »Zjazd przyjaźniaków«, organ Bakaja i Haeckera usiłował ośmieszyć organizacyę chrześcijańskich robotników, jak również podał wątpliwość liczbę członków tej jedynej u nas organizacyi zawodowej chrześcijańskiej i polskiej. W numerze zaś czwartkowym w artykule »Przyjaźniacka blaga« stara się »Naprzód« rzekomo rzeczowo wykazać, że Polski Związek zawodowy ma co najwyżej 1500 członków. Dowody swoje opiera »Naprzód« na cyfrach, wyjętych ze sprawozdania.

Charakterystycznym dla socyalistycznych krętaczy jest zwłaszcza ten drugi artykuł, któremu się bliżej przyjrzemy.

Na wstępie zaznacza »Naprzód«, że »Głos Narodu« dyskretnie przemilczał kasowe sprawozdanie Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników.

Jest to zuchwałe kłamstwo. »Głos Narodu« nie poszedł śladem pism socyalistycznych, które starannie utajają cyfry, lecz nawet dwa razy umieścił sprawozdanie kasowe, o które »Naprzodowi« chodzi. Gdyby redaktorowie »Naprzodu« byli na tyle sumienni, aby te sprawozdania przeczytać nie mogliby wypisywać potem fałszów i bredni.

Najpierw więc trzeba podnieść, że stosunek cyfry wkładek do liczby członków obliczać należy nie według stanu pierwszego półrocza 1909 — ale według pierwszych miesięcy 1908, a względnie nawet według ostatnich miesięcy 1908 roku, bo sprawozdanie odnosi się do tego czasu. Liczba członków była wówczas znacznie niższa niż obecnie i odpowiadała ówczesnej cyfrze wkładek. Stosunek cyfrowy obecny członków do wkładek, okaże się dopiero w sprawozdaniu za rok przyszły.

Powtóre »Naprzód«, robiąc swoje obliczenia, wziął za podstawę wkładkę tygodniową. Szkoda, że autor artykułu nie postarał się przedtem o statut Związku. Byłby się z niego dowiedział, że w Związku jest **5 klas** a w najniższej płaci się 10 hal. tygodniowej wkładki i największa część członków należy do tej kategoryi.

Pomijając i przekręcając te dwie zasadnicze podstawy obliczeń, doszedł »Naprzód« do wniosku, że Związek powinien mieć 140.000 koron dochodu! Jest to naturalnie cyfra umyślnie wykombinowana, aby Związek przedstawić w fałszywem świetle. »Naprzód« pyta, co stało się z tą kwotą? bo sądząc wszystkich według własnych doktryn, nie może przypuścić, aby w organizacyi robotniczej nie użyto nadwyżek dla prowodyrów i agitatorów...

Co się stało z gotówką P. Z. Z. Ch. R. o tem mówi dokładnie sprawozdanie kasowe i o tem była mowa na Zjeździe tej organizacyi, na którym dano nawet do przeglądnięcia delegatom książeczki Kasy Oszczędności. Co jednak stało się z kwotą 162 tysięcy koron, które gdzieś »zawieruszyły« się w miejskiej Kasie chorych w Krakowie, jak to publicznie wykazaliśmy, o tem »Naprzód« dotychczas dyskretnie milczy.

Śmiało też można powiedzieć, że w tym wypadku milczenie jest istotnie złotem...

Nie dziwimy się jednak złemu humorowi »Naprzodu«. Zjazd robotników chrześcijańskich nie poszedł naturalnie w smak socyalistycznemu organowi. W napaściach »Naprzodu« z każdego wyrazu przebija nietajona złość i obawa. Organ socyalistyczny dobrze wie, że z chwilą, kiedy robotnicy polscy przejrzą i uwolnią się z pod żydowsko-międzynarodowej opieki, skończy się cała świetność socyalistycznych przywódców, którzy dziś kosztem proletaryatu i na jego barkach dźwigają się w górę... Oprócz steku pospolitych grubiaństw, wyjętych ze zwykłego słownika »Naprzodu«, organ Haeckera i Kapellnera nie potrafił znaleść nawet pozoru do krytyki lub zaczepki obrad zjazdu. Ratuje się zatem pospolitem kłamstwem.

Zwykła to broń ludzi, mających złe sumienie i ulubiona metoda żydowskiej prasy. Socyalistów kłuje w oczy porządna i oszczędna gospodarka polskiego robotniczego Związku, który opiera się prawie wyłącznie na wkładkach członków. Podczas zaś, gdy w organizacyach chrześcijańskich koszta administracyjne są bardzo niskie a zarządy pracują zupełnie bezinteresownie, socyaliści skoro opanują jaką instytucyę — jak np. Kasę chorych — wyzyskują niemiłosiernie jej fundusze dla celów partyjno-osobistych. Nic też dziwnego, że te instytucye pracują zawsze z dużym deficytem i muszą oglądać się na subwencye. Organizacye chrześcijańskie przeważnie stoją u własnych siłach — każdy może stwierdzić, przeglądając rachunki, — a w żadnym razie nie potrzebują uciekać się o pomoc do... cudzoziemców i do Żydów...

Wiecznie pod grozą śmierci.

Podaliśmy we wczorajszych telegramach, że car, ochłonąwszy nieco z obaw o swe życie, jakiemi przez kilka lat był stale owładnięty z powodu wypadków rewolucyjnych w Rosyi, postanowił opuścić nareszcie swą stałą siedzibę Carskie Sioło i odbyć dłuższą wycieczkę morską w około Europy. Poprzednio miał jednak jeszcze uświetnić swą osobą uroczystości w Połtawie, przygotowane tam z wielką pompą i rozgłosem, dla uczczenia zwycięstwa Piotra W. nad królem szwedzkim Karolem XII.

Spokój carski nie miał jednakowoż trwać długo. Bo oto właśnie paryski dziennik przynosi z Petersburga wiadomość o zamierzonym przez terorystów zamachu na cara. Zamach ten miał być wykonany na kolei mikołajewskiej na drodze do Połtawy, dokąd car w najbliższych dniach się udaje. Spisek ten wykryła policya, która dokonała licznych aresztowań. Spisek był bardzo szeroko rozgałęziony. Przebieg śledztwa trzymany jest w wielkiej tajemnicy. Dla ochrony cara i jego rodziny poczyniono najdalej idące zarządzenia. Całą linię mikołajewską obstawiono wojskiem.

Jak się okazało, spisek był bardzo dobrze przygotowany i zorganizowany.

Jest rzeczą bardzo możliwą, że odkrycie tego spisku wpłynie, z powodu znanej bojaźliwości i chwiejności Mikołaja II, na odwołanie zamierzonej podróży carskiej.

Deklaracya polska w Dumie w sprawie chełmskiej.

Deklaracya Koła polskiego, odczytana przez posła Jarońskiego na onegdajszem posiedzeniu Dumy w sprawie oderwania Chełmszczyzny (patrz wczorajsze telegramy) brzmi jak następuje:

»Zwracając uwagę Dumy państwowej, że Królestwo Polskie stanowi w granicach Państwa rosyjskiego całość odrębną, posiadającą odrębne prawodawstwo i instytucye miejscowe, oraz określone granice, w których połączone zostało z cesarstwem przed 94 laty, i że granice te szanowane były dotychczas, pomimo zmian zasadniczych w ustroju politycznym kraju — stwierdzamy fakt, że projekt rządowy prowadzi do pierwszego naruszenia tych granic.

»Równocześnie proponuje się rozszerzyć na nowo tworzoną gubernię chełmską wymierzone przeciw Polakom i katolikom prawa wyjątkowe, obowiązujące dotychczas w t. zw. guberniach zachodnich. Pod pozorem obrony narodowości rosyjskiej i prawosławia, projekt w rzeczywistości dąży do tego, ażeby kraj o ludności mieszanej zmienić na wyłącznie rosyjski i prawosławny, a to przez wynarodowienie żywiołu polskiego.

„Rząd, dążąc do tego celu, nie cofa się przed stwarzaniem chaosu administracyjnego i prawnego, który musi doprowadzić do rozstroju życia miejscowego u samych jego podstaw.

„Od czasu ogłoszenia manifestu z d. 30 października i ustanowienia Dumy państwowej, rząd nie wniósł do instytucyi prawodawczych ani jednego projektu prawodawczego, któryby prowadził do zmiany systemu rządów w Król. Polskiem i do organizacyi życia tego kraju, jak również całej ludności polskiej w państwie, zgodnie z ogłoszonemi zasadami. Obecnie rząd staje wobec Dumy państwowej z pierwszym, odnoszącym się do naszego kraju, projektem wielkiej doniosłości politycznej, z projektem, przeczącym zasadom ukazu z dnia 30 kwietnia (manifest tolerancyjny) i manifestu z d. 30 października 1905 roku, z projektem, który jest nie tylko dalszym ciągiem, ale jaskrawem obostrzeniem polityki ucisku i prześladowania.

„W tym projekcie prawodawczym naród polski widzi zamach na swe prawa przyrodzone i objaw polityki gwałtu. Duma państwowa, rozstrzygając w projekcie tym kwestyę, pozornie miejscową, przesądzi stosunek państwa do obywateli narodowości polskiej i wyznania katolickiego, oraz stosunek narodu rosyjskiego do narodu polskiego".

Opróżniony mandat do parlamentu.

Komitet poselskiego Koła sejmowego donosi nam pod datą wczorajszą:

»Rada Narodowa na odbytem dnia 2 b. m. posiedzeniu plenarnem zatwierdziła na okręg Nr. 34 (Bóbrka, Bołszowce, Bursztyn, Żydaczów) kandydaturę p. Biesiadeckiego Franciszka, właściciela dóbr Firlejów, prezesa Organizacyi Narodowej powiatu rohatyńskiego«.

Jak wiadomo, w okręgu tym czynił od dłuższego czasu silne zabiegi około uzyskania mandatu Dr Cyga, kandydat stronnictwa narodowo-demokratycznego — i jak głoszono, miał wszelkie szanse przejścia, gdyż w każdym razie przez cały ten czas nikt nie przeciwstawił mu kontrkandydatury. Komunikat zatem Rady Narodowej jest do pewnego stopnia nieoczekiwaną niespodzianką.

Fakt ten nie pozostanie też bez silniejszego wpływu na szanse wyborcze w drugim opróżnionym okręgu: Sambor-Gródek, gdzie z zaparciem się, godnem lepszej sprawy, stacza boje na lewo i prawo zastępca chrześcijańsko-socyalny, a rzeczywisty członek liberalno-żydowskiej demokracyi, p. Doboszyński z Krakowa. Ustąpienie bowiem kandydata wszechpolskiego wobec konserwatysty p. Biesiadeckiego oznaczałoby, iż wszechpolacy i konserwatyści mają zamiar podzielić się opróżnionymi okręgami. Wynikałoby zaś z tego, że endecya, odstępując konserwatystom okręg bobrecki, musiała sama otrzymać zapewnienie jej mandatu w okręgu samborskim, gdzie kandydatem wszechpolskim jest hr. Skarbek. W ten sposób ewentualne uznanie przez Radę Narodową kandydatury hr. Skarbka pozbawiłoby tem samem wszelkich nadziei Dra Doboszyńskiego, który zdawał się być już tak bliskim celu, w swej pogoni za upragnionym mandatem...

Zeppelinom nie wiedzie się.

Zawiedzione nadzieje. — Rekord hr. Zeppelina. — Przygotowania w Berlinie. — Telegramy, które go nie doszły... Wylądowanie i częściowe zniszczenie balonu. — Zepsuty efekt. — Czy możliwą jest już dzisiaj stała komunikacya balonowa.

(*Ma*). I znowu zawód!! Znowu rozczarowanie! Hr. Zeppelin, ów, według opinii cesarza Wilhelma II., »największy Niemiec 20-tego wieku«, ów pogromca powietrza, rozszerzający niemiecką kulturę w oceanach powietrznych — rozbił się znowu ze swym balonem w Göppingen w Wirtembergii, nie dojechawszy do zamierzonego celu t. j. do Berlina. Oczekiwało go w stolicy zjednoczonych Niemiec pół miliona rodaków z cesarzem i całą cesarską rodziną na czele. Stali oni wszyscy jak mur przez kilka godzin na Tempelhofer Felde pod Berlinem, na deszczu, głodni, zmęczeni, wpatrzeni w mgliste lazury niebieskie i wyczekujący z utęsknieniem balonu »Zeppelin II.« Zagrać miały wtedy armaty i ogłosić światu, że Niemcy anektują dla siebie powietrzne przestworza, cesarz Wilhelm miał w swym automobilu zawieźć »wielkiego Niemca« do zamku cesarskiego, Berlin gotował się do olbrzymiej owacyi! Cały świat miał rozbrzmieć wówczas sławą niemieckiej wiedzy, niemieckiej kultury i niemieckiej potęgi!!

Hr. Zeppelin nie zdołał jednak dojechać do Berlina. Nie urzeczywistnił dumnego snu o potędze, jaki marzy się w duszy każdego prawowiernego Prusaka... Znowu odwlekł do nieokreślonej przyszłości ową chwilę, w której cesarz Wilhelm mógłby powiedzieć z groźnym gestem w stronę Wielkiej Brytanii, że »przyszłość Niemiec wisi w powietrzu!«. Pozostawił zaś tylko nadzieję...— to już po raz trzeci tylko... nadzieję...

Przyznać jednak należy, że niedzielna podróż hr. Zeppelina stanowi rekord w dotychczasowych usiłowaniach aeronautycznych. Bracia Wrightowie przebywali na swych aeroplanach maksimum 20 kilometrów. Inni wynalazcy aeroplanów jak Farman, Delagrange itp. nie mogli się nawet porównać z nimi. Wynalazcy zaś balonów zdołali utrzymać się po kilka godzin w powietrzu i przebyć drogę do 100 kilometrów, atoli bez opanowania powietrza i bez sterowania balonem. Natomiast pierwsza większa podróż hr. Zeppelina trwała w r. 1908 dziewiętnaście godzin. Balon został wówczas w Echterdingen zniszczony. Podróż w dniach 16 i 17 kwietnia br., obecnym balonem »Zeppelin II«, trwała 12 godzin. Ostatni zaś wzlot (niedzielny) trwał 38 godzin! W tym czasie przebył hr. Zeppelin z nadinżynierem Dürrem olbrzymią przestrzeń 800, kilometrów! Balon leciał z Friedrichshaven, nie zatrzymując się nigdzie, ponad Ulmem, Norymbergą, Bayreuth w Bawaryi i ponad Lipskiem w Saksonii aż do Bitterfeld, leżącego w odległości 132 kilometrów od Berlina. Ludność gromadziła się w ogromnej liczbie na placach i ulicach miast i śledziła z uwagą kierunek podróży. Przypuszczano ogólnie, że hr. Zeppelin wyląduje w Lipsku dla nabrania świeżego zapasu benzyny. Hr. Zeppelin jednak, korzystając z pomyślnego wiatru, postanowił dotrzeć aż do Berlina i o tem postanowieniu zawiadomił z balonu telegraficznie wojskowy oddział aeronautyczny w Berlinie. Równocześnie sygnalizował, że podróż odbywa się w porządku.

Wiadomość, że balon wyląduje w Berlinie, rozeszła się z szybkością błyskawicy po mieście. Na Tempelhofer Felde zgromadziło się około pół miliona ludzi z cesarzem następcą tronu i ministrami na czele. Przygotowano przestrzeń do wylądowania balonu, zmobilizowano wojsko, a kasyno wojskowe czekało na hr. Zeppelina z uroczystą biesiadą... Zeppelin miał być gościem cesarza... Do Berlina nadeszło nawet kilkaset telegramów pod adresem hr. Zeppelina! Między nimi znajdował się telegram gratulacyjny króla saskiego. Wszystkie te depesze zostały odesłane do Friedrichshaven pocztą lądową... Nie sprawiły one z pewnością zbytniej radości adresatowi.

Można sobie wyobrazić wściekłość i przygnębienie Berlińczyków, gdy dowiedzieli się, że hr. Zeppelin zawrócił z drogi. Przygnębienie stało się jeszcze większe, gdy nadeszła wiadomość, że przyczyną powrotu był wiatr niepomyślny i że balon został przy wylądowaniu w Göppingen silnie uszkodzony. Okazało się bowiem z tego, że balon Zeppelina jest — jak inne statki powietrzne — bezsilnym wobec wiatru i że wylądowanie na lądzie sprawia mu ogromne trudności i sprowadzić może bardzo łatwo katastrofę.

Hr. Zeppelin usiłował za wszelką cenę dotrzeć do Berlina. Atoli przeciwny wiatr zmusił go do powrotu a upływ gazu i brak benzyny do wylądowania. W Göppingen, w Wirtembergii, spuścił więc swoją maszynę na równą łąkę i zatrzymał motory. W tej chwili balon pod siłą wiatru uderzył w jedyne drzewo rosnące na łące. Cała przednia, aluminiowa, część balonu została złamaną aż do pierwszej gondoli. Uszkodzona część wynosi 30 metrów. Trzy baloniki, przytwierdzone do przodu wielkiego cygara balonowego, zostały roztrzaskane. Z trudnością przywiązano balon do ziemi i usunięto gruzy. Sprowadzona z Ulm kompania pionierów zabezpieczyła balon przed wiatrem i rozpoczęła naprawę. Balon będzie mógł dopiero za kilka dni przebyć drogę z Göppingen do hali stacyjnej na jeziorze Bodeńskiem. Hr. Zeppelin udał się do Friedichshaven samochodem.

Naprawa strzaskanych części balonu ma charakter tylko prowizoryczny. Najbliższa podróż Zeppelina będzie mogła odbyć się dopiero po kilku tygodniach. Wobec tego odpada zamierzona podróż posłów parlamentu niemieckiego do Friedrichshaven.

Cała ta podróż ostatnia hr. Zeppelina da z pewnością prasie angielskiej i francuskiej wiele materyału do szyderstw i naigrawań.

Hr. Zeppelin bowiem jest niezawodnie wielkim wynalazcą i doświadczonym żeglarzem powietrznym, atoli ma »pecha« przy wykonywaniu swych popisowych wzlotów. Albo mu się wtedy motor zepsuje, albo balon spali, albo znajdzie się jakaś grusza na łące i udaremni popis a przynajmniej zepsuje cały efekt. O efekt zaś głównie Niemcom chodzi, o wywołanie wrażenia w świecie, a trwogi za Wogezami i za Kanałem. Rozmiłowanemu w militaryźmie i w »potędze światowej« Prusakowi pochlebia i imponuje sama myśl, że w Anglii i Francyi boją się niemieckiej armii powietrznej i dla tej myśli gotów jest do wielkich nawet ofiar. W ostatnim zaś wypadku efekt najzupełniej chybił.

Balon hr. Zeppelina posiada jedną wielką zaletę: daje się strerować, jeżeli nie ma wiatru. Wadą jego główną jest trudność lądowania. Sztywne, aluminiowe a olbrzymie cygaro, wypełnione wodorem, jest rzeczą ogromnie niewygodną i trudną do osadzenia. Utrata równowagi przy lądowaniu, co przy jakimkolwiek wietrze jest bardzo łatwe, wywołać może zniszczenie jednego z końców balonu. Tylko na wodzie niebezpieczeństwo to zostaje usunięte.

W każdym razie ostatnia podróż hr. Zeppelina nie odpowiedziała dostatecznie na pytanie: Czy możliwą i pewną jest już obecnie stała powietrzna komunikacya?

Jan Bulas.

Malarz, dekorator, poeta, publicysta, podróżnik. Profil krytyczno-psychologiczny.

Dnia 6 bm. w sobotę o godzinie 9 rano odbędzie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa prasowa, z powodu skargi wniesionej przeciwko nam przez p. Bulasa. Chcąc zaznajomić naszą publiczność, z jak znakomitym przeciwnikiem mamy do czynienia, podajemy poniżej sylwetkę tego wszechstronnego muz ulubieńca, który zarówno na polu sztuk plastycznych, jak i w poezyi, w publicystyce polskiej, a wreszcie jako podróżnik i badacz nowego świata — zdobył zasłużone laury i opiekę takich znawców i mecenasów sztuk pięknych, jak pp. Haecker, Feldman i Bakaj.

W dziejach polskiego piśmiennictwa i polskiej kultury p. Bulas otrzymał już rangę i stanowisko ze strony najpoważniejszej krytyki. Bo przecież trudno zaprzeczyć, że najpoważniejszym krytykiem polskim jest obecnie p. W., urzędowy znawca »N. Reformy«, który pisał, że p. Bulas »formę wynalezioną przez Wyspiańskiego rozwinął i udoskonalił... a kto wie, czy nie tego samego pióra jest biografia ogłoszona w »Nowym kraju« — gdzie p. Bulasa mianowano »przebarwnym poetą polnych kwiatów« — »twórcą sztuki dekoracyjnej, nie znanej u nas« i t. p. Nic dziwnego, że potem urządzono zbiorową wystawę jego dzieł w Pałacu Sztuki, że drukowano jego wiersze — i zachwycano się jego afiszami...

Trzeba jednak dodać, że w świecie artystycznym p. Bulasa nigdy nie brano na seryo.

Jego molochy kwiatowe i pełzające po nich robactwo mogłoby zdobić atlas zoologiczny i botaniczny, gdyby robione były z tą ścisłością, z jaką nam oddaje mikroskop skrzydło muchy — tkankę kostną i t. p. Istotnie uderzającem jest to patrzenie na przyrodę okiem bąka końskiego i malowanie pchły wielkości konia, gąsienicy wielkości węża boa, mchów jak lasy, ostów jak kule armatnie, z kolcami jak kopie średniowieczne, a wśród tego wszystkiego stoi zabłąkany liliput o wykoszlawionej, głupkowatej minie.

Obrazy p. Bulasa pozbawione są dwóch głównych warunków sztuki dekoracyjnej: Gry kolorów i kompozycyi. Układ rośliny stojący, leżący lub w poprzek — forma ich nieprzepuszczona przez pryzmat obserwacyi plam i linii, banalne powtórzenie obok siebie motywu, bez powiązania go w interesujący deseń, niedołężne, uporczywe przedrzeźnianie genialnych kreacyi Wyspiańskiego, co zamydliło oczy naszym »znakomitym znawcom i krytykom sztuki«, wogóle karykaturalny chaos.

Wszystko to daje pojęcie kompozycyi. A harmonia? Raczej dysharmonia polegająca na odczuwaniu barw manierą »bij w pysk« jak dziecko, co dorwawszy palety ojca, wymalowuje jeno co najjaskrawsze.

Rysunek postaci, głów i rąk, jak ich koloryt niedołężny przy pretensyonalnej manierze i naśladowaniu Wyspiańskiego. Jego krajobrazy, zwłaszcza te, które po powrocie z Ameryki wystawił (jak można było na to pozwolić!) odpowiadają wartości tych, co to małe dryblasy jako »ślubne prezenta« za 5 kor. parę z ramami darzą nimi goście wieczornych Hawełki.

Przykrą ich stroną był wielki narzucający się napis reklamowy: »Niagara-Bulas, Gibraltar Bulas, Johnston Bulas, jak i powoływanie się na uczucia patryotyczne, walki z Germanami«.

> Król Jagiełło bił Krzyżaki
> I pan Bulas chciał być taki!

Wszyscyśmy się zgodzili, iż Wyspiański to postać renesansowa. Idąc dalej w myśl tej oceny, co widzi w p. Bulasie »rozwinięcie i udoskonalenie form«, twierdzę, iż renesans Wyspiańskiego przekwitł w uczniu jego w barok i dał nam o jedną więcej z figurek pokręconych, jakie nasze ołtarze wiejskie zdobią. Czasy Peryklesa, Medyceuszów! Złoty okres naszej literaturze wraca. P. Bulas maluje, rzeźbi i pisze — wiersze!

Jak każdy bojownik średniowiecznych czasów, tak p. Bulas dewizę życia swego zaklął w kunsztowne rymy: »Nasze hasło« drukowane w «Naszym Kraju».

> »Życie z nas drwi poprostu
> Od maleńkiej komórki — aż do wodorostu.
> Mówiąc poprostu
> Chociaż jestem odlany z pokostu.
> Stańmy na środku mostu,
> Choćby nas tam było kilkunostu
> A pamiętajmy o tem, iż hasłem naszem
> Jest gałązka ostu...«

. . . .

Wykwintna forma łączy się w tym wierszu z głęboką treścią i doskonałym stylem.

Ważnym dokumentem metamorfoz laureata »Naszego Kraju«, coś niby »Dichtung und Wahrheit« Goethego, to wiersz: autobiografia, arcydzieło kunsztu rymów. P. Bulas zaczyna od »zwykłej pościeli«, na której przyszedł na świat.

W kościółku go ochrzcili, »bo go ochrzcić musieli«, przez omyłkę imię Jana mu dali, bo starszemu bratu było już na imię Jan.

Lata dziecinne zbiegły jak motylowi przy swobodnem hasaniu koło krówek ale potem... nastało życie ciężkie — walka o byt, tułaczka Gorkiego — był chłopcem w sklepie, był uczniem w rzeźbiarskiej szkole zakopiańskiej, skąd go złośliwie »wylali« wcześniej, aniżeli mógł jej dokończyć. »Byłem potem kucharzem a teraz jestem malarzem«. Uczyli go najsłynniejsi profesorowie Akademii Sztuk Pięknych: Mehoffer, Stanisławski i Wyspiański, »którego ostatniego nadewszystko umiłowałem« i więcej »aniżeli« ludzie »myśleli« jemu zawdzięczam«.

Wiersz pod tyt. »Altruista« zawiera syntezę uczuć patryotycznych, rozpacz i ból — głęboką ironię i t. d.

Załączamy go bez zmian. »Altruista« (drukowany w zeszycie 17 »Naszego Kraju« rok II-gi).

> Zebrał trochę charmadzi, patyków i pniaków,
> Siadł obok i pomyślał: trzaby jakiej watry,
> Br... zimno trochę — zapalę tu koło krzaków
> I grzejący się, będę spoglądał na Tatry.
> Myśl w uczynek zamienił; znalazł trzech
> [ślimaków,
> Był głodny, więc je spożył, siadłszy koło
> [watry,
> Twarzą na wschód zwrócony, więc na lewo
> [Kraków,
> Na prawo zaś wspaniale rozsiadły się Tatry.
> Tak siedząc, wziął gałązkę i wzruszył stos
> [pniaków,
> Płomienie buchły z ognia, pędzone przez
> [wiatry,
> A dym... cudny dym... jak myśl, zakrył wierzchy
> [krzaków
> I jak mgła lecąc w niebo, mgłą zasłaniał
> [Tatry.
> Krajobraz był wspaniały: od północy Kraków,
> Od południa w szeregach stały jak cud Tatry.
> Altruista rozmyślał o nędzy biedaków
> I rzewnie płakał z bólu wielkiego jak Tatry.
> Otarł łzy, spojrzał w niebo, a potem na
> [Kraków
> I głośno rzekł: (do Boga głos podniosły
> [wiatry)
> »Pocóżeś nas Boże stworzył aż tylu biedaków,
> Kiedyś nam nie miał dać co tylko zimne
> [wiatry?
> Pomyśl jaka tu nędza, spójrz jeno na Kraków...
> Ja, człowiek, twój twór, dumam, siedząc koło
> [watry
> Nad szczęściem ludzi, jem co?... marnych
> [trzech ślimaków,
> A jeszcze piaskiem w oczy rzucają mi wiatry.
> Jakże Boże utulisz tych wszystkich biedaków,
> Kiedyś im nie dał nic... nic — nawet takiej
> [watry?
> Ja spożywam ze smakiem tych kilka
> [ślimaków
> I tulę się, jak dziecko do matki, do watry.
> I widzę krwawe pola i kolce bodziaków
> I nędzę twoich tworów, smaganych przez
> [wiatry,
> I myślę, cobym robił, siedząc obok pniaków,
> Gdybym był tak potężny, przynajmniej jak
> [Tatry.
> Wtedy najpierwbym wszystkich przywołał
> [Polaków,
> Kazał się im wyzwolić i siąść koło watry,
> I spytałbym się wtedy tych drogich biedaków.
> Czego im jeszcze trzeba, kiedy widzą Tatry,
> Bajeczne jak sen, bez kajdan, knuta i Kozaków,
> Jakby ich tutaj błogie owionęły wiatry?
> Tak dumając myśliciel legł, poprawił pniaków,
> Ale niebawem zdrzemnął, grzany ciepłem
> [watry.
> I śnił o rzeczach wzniosłych, o szczęściu
> [biedaków,
> Jak go zdobyć przez ustrój matry — czy też
> [patry —
> archalny, a następnie jakich będzie znaków
> używał naród wolny, jako halne wiatry.
> I zdawało mu się, że jest już królem Polaków
> A cały naród polski tańczy koło watry,
> I jest wolny, szczęśliwy. W tem wyszły z za
> [krzaków
> Cudne, jak baśń niewiasty, siadły blisko
> [watry,
> On patrząc na nie, zapomniał, czy istnieje
> [Kraków
> Polacy i biedacy i wspaniałe Tatry.

Ani słowa od siebie nie dodamy, aby nie psuć kolosalnego wrażenia tego poematu. Tragedyi p. t. »Szczęście« nie rozbieramy — gdyż to wymagałoby osobnego studyum, na co szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwolą — możemy jednak zapewnić czytelników, iż w natchnieniu, formie i kompozycyi stoi na wysokości powyżej przytoczonego wiersza. Wielki wpływ wywarły na ten utwór »Manfred« Byrona, »Faust« Goethego, »Dziady« Mickiewicza i »Wyzwolenie« Wyspiańskiego.

Nie potrzebujemy dodawać, że mimo tych wpływów autor »Szczęścia« zachował w tem dziele całą swoją indywidualność...

Po powrocie z Ameryki, w chwilach wolnych od poezyi i malarstwa, pracuje p. Bulas z równem powodzeniem na polu publicystycznem, albowiem jak wszyscy wielcy ludzie, budzi wiele zazdrości i ma licznych przeciwników... Chciano go nawet zgnębić, podobnie jak Matejkę, Podkowińskiego, Wyspiańskiego i tylu innych geniuszów twórczych... Ale p. Bulas nienapróżno wpatrywał się tak długo w Tatry, siedząc koło watry i łowiąc wiatry bo ogłosił w »Naprzodzie« list otwarty i potwarcy odrazu zamilkli... Z tym stylem, z tą logiką i z tą gramatyką, — nikt nie śmiał polemizować. — P. Bulas pozostał, jak słusznie pisze: »na środku mostu«, — sam jeden, ze swoją sławą i swoim geniuszem.

Czołem przed tym wielkim duchem... *M.*

Dar grunwaldzki.

W dalszym ciągu subskrybowali na Dar Grunwaldzki (na szkoły kresowe) Stanisław hr. Badeni 10.000 k., Adwokat dr. A. Zgórski ze Lwowa 1000 k., Adwokat dr. S. Zagórski ze Lwowa 1000 k., Z. Rodakowski ze Lwowa 1000 k., Dr. Józef Starzewski, imieniem lekarzy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie 4000 k., Urzędnicy Rady powiatowej i Kasy oszczędności w Śniatynie 800 k., Inżynierowie urzędu budowniczego we Lwowie 1500 k., Poseł O. Sala z Wysocka 500 k., Augustostwo Krasiccy z Liska 1000 k., Dr. J. Reinhold, nauczyciel szkoły realnej w Stanisławowie 250 k., Stefan Tyczyński, kandydat adwokatury ze Lwowa 50 k., Dr. Tadeusz Mischke, lekarz w Czerniowcach 600 k., Członkowie stronnictwa N. D. w Nowym Sączu 1089 k., Jadwiga Milewska 100 k., Modesta Czosnowska z Horodyszcz 1000 k., Ks. Kaz. Lubomirski z Krakowa 5000 k., Władysławowstwo Mossakowscy 100 k., Kazimierz Obertyński ze Stronibab 1000 k., Michał Wierzbicki, rządca dóbr w Hladkach 100 k., Hr. S. Adam Stadnicki z Krysowic 1000 k., E. S ze Lwowa 2000 k., Urzędnicy techniczni galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów 2500 k., Karol i Barbara Nahlikowie ze Lwowa 150 k., Syn ich Stanisław Nahlik, ucz. gimn. 60 k., An. Hejda z Parkosza 100 k., Irena Trapszo-Chodowiecka, artystka teatru lwowskiego 600 k., Dr. Tadeusz Milewski w Kołomyi 500 k., Współpracownicy kancelaryi rejenta Witosławskiego we Lwowie 1500 k. Stanisław Niezabitowski 500 k. za każde 100.000 k. zebranych w ciągu pięciu lat do wysokości miliona. Rada nadzorcza kraj. Tow. Zaliczkowego Urzędników we Lwowie 500 k., Dr. A. Jaworowski 100 k., Uczennice III. kl. Liceum kr. Jadwigi 10 k., A. Drężepolski ze Lwowa 15 k., Stanisław Bełza z Warszawy 100 k., Profesorowie gimnazyum V. we Lwowie 250 k., Adam Osiński z Dobromila 100 k., Polacy—Członkowie grona nauczycielskiego seminaryum w Przemyślu 2190 k., Urzędnicy rachunkowi dyr. pocztowej we Lwowie 1600 k., Zarząd Koła Pań w Stanisławowie 600 k., Jan i Zygmunt Kolasińscy w Tarnobrzegu 100 k., Z Tłumacza: S. Bohdanowicz 500 k., K. Burzyńscy 300 k., Z. Bober 10 k., E. Herman 30 k., F. Kłodnicki 60 k., J. Romaszkan 300 k., R. Sadłowski 200 k., W. Walewski 50 k., Wł. Wenclowie 100 k., Amelia Mieczysławowa Strzetelska ze Lwowa 100 k., Dr. Zenon Pelczar z Truskawca 500 k., Jan Homme, Ludwik Homme i Tadeusz Ludkiewicz ze Stanisławowa 180 k., Grono nauczycielskie szkoły przemysłowej we Lwowie 2500 k., Urzędnicy działu życiowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie 2539 k., Dr. Edward Strojnowski, dyrektor Kasy Oszczędności we Lwowie 1000 k., Leon Oberski ze Lwowa 500 k., Kazimierzowstwo Bartmańscy ze Spasa 500 k.

W naszej administracyi złożyli:

Paweł Cyankiewicz, nauczyciel w Zembrzycach 10 k., Ks Jan Staziński, proboszcz w Wielogłowach 10 k.

Listy z kraju.

Brzozów w maju.

Miasto nasze po długoletnim błogim śnie, zaczęło się nareszcie rozwijać; do obudzenia jego przyczyniła się klęska pożaru, która nas przed trzema laty dotknęła. Od tego czasu przybyło kilka wcale ładnych domów murowanych, powstała cegielnia wielka, a nawet urząd nasz miejski uznał, że tonąć w odmętach błota w 20-tym wieku nie uchodzi i zaczął budować ścieki i chodniki.

Najwięcej jednak do rozwoju miasta przyczynia się Wydział powiatowy, podjąwszy się przy pomocy subwencyi kraju budowy drogi do Haczowa. Budową tą utworzono nową ulicę dla miasta i otwarto mu nowy i jedynie możliwy kierunek rozwoju, gdyż w innych zamknęły go moczary i grunta, stanowiące własność biskupstwa przemyskiego.

Od szeregu lat cieszymy się tu nadzieją otrzymania kolei. Po projektach budowy linii kolejowej do Strzyżowa i Sanoka, przyszła kolej na połączenie Brzozowa z Rymanowem, którą dygnitarze naszego miasta i powiatu najsilniej popierają, starając się wzbogacić kieszeń koncesyonaryusza tej linii p. Emanuela Rindla, Niemca.

Pomijając kwestye osobiste, ogół naszego miasta takiem połączeniem wcale się nie zachwyca. Naturalna bowiem grawitacya handlowa kraju ku zachodowi wymaga, aby kierunek handlowy przedewszystkiem był uwzględniony w kierunku nowo powstających linii kolejowych, a każdy, kto rzuci okiem na kartę topograficzną spostrzeże łatwo, że linia, łącząca Brzozów z Rymanowem, nie leży w kierunku handlowym kraju, bo wprost prowadzi z północy na południe, zamiast ze wschodu na zachód. Nadto, kto zna okolice między Brzozowem a Rymanowem położone, przyzna, że nie ma tam ani przemysłu, ani handlu dostatecznie rozwiniętego; nie znajdzie w tej części całej „sanockiego Podola« ani jednej fabryki, ani lasów, ani wogóle znaczniejszego zakładu przemysłowego.

Z prawdziwem pietyzmem przez niektóre sfery pielęgnowany i popierany rozwój zdrojowiska w Rymanowie, również nie uzasadnia obdarzenia tej miejscowości nowem połączeniem kolejowem, bo przecież stacya »Rymanów« leży na terytoryum wsi Wróblika szlacheckiego, a »Rymanów-Zdrój« znajduje się w Posadzie górnej. Między stacyą Rymanów a zdrojem leżą wsie: Ladzin, Posada dolna, wreszcie miasteczko Rymanów, przestrzeń zaś między stacyą a zdrojem, która obecnie przeszło ośm kilometrów wynosi, nie skróci się przez obdarzenie Wróblika szlacheckiego nową linią kolejową.

Kolej zatem z Brzozowa do Rymanowa nie miałaby żadnego ekonomicznego znaczenia dla najbliższej okolicy, a tem mniej dla kraju. A jeśli względy strategiczne nie pozwalają na połączenie kolejowe miasta naszego z Sanokiem, to wieleby więcej racyi miało przesunięcie tej linii dalej na zachód i stworzenie połączenia z Krosnem.

Nowy Sącz, 2 czerwca.

Od wczoraj 1 czerwca b. r. godz. 8 rano aż do dziś godz. 10 rano, tj. przez cały dzień i całą noc odbywały się tu w obszernej sali miejskiej nowe wybory połowy członków Rady miasta w III kole wyborczem. Komisyi wyborczej przewodniczył sam burmistrz Dr Barbacki. Bardzo zacięcie walczyły dwa stronnictwa: kahalno-klerykalne(!) z burmistrzem adw. Dr. Barbackim i przełożonym gminy wyznaniowej żydowskiej adw. Dr. Körblem na czele i narodowo-demokratyczne z partyą socyalno-demokratyczną(!), z wiceburmistrzem Kouradem Aleksandrem i adw. Dr. Karolem Dawidem. Zaiste miłe te kompanie tylko w naszych stosunkach galicyjskich są możliwe.

Każde z tych stronnictw postawiło swoich kandydatów na radnych i zastępców. Przy poprzednich wyborach w r. 1907 zwyciężyły oba stronnictwa (sic!) a każde, będąc zazdrosne o zwycięstwo przeciwnego stronnictwa, wniosło przeciw wyborom protesta, które namiestnictwo po licznych interpelacyach i deputacyach obu stronnictw, rozstrzygnęło na wzór Salomonowego wyroku, dając satysfakcyę obu stronnictwom. A mianowicie zniosło tamte wybory i poleciło nowe przeprowadzić. Wynik nowych wyborów w III kole dało wynik nieoczekiwany. Zupełne zwycięstwo odniosło bowiem stronnictwo kahalno-klerykalne, a ponieśli niespodziewaną porażkę socyaliści z narodowo-demokratami. Przeszła bowiem cała lista kandydatów na radnych i zastępców stronnictwa kahalno-klerykalnego i to jeszcze ze znaczną większością, a z listy kandydatów na radnych i zastępców stronnictwa socyalistów i narodowo-demokratów ani jeden nie został wybrany.

Uprawnionych do wyboru było 2.708, głosowało tylko 1.721. Największą ilość głosów otrzymali: W. Oleksy r. rządu 1009 gł., adw. Dr Körbel 1001, Sender Engländer, król propinacyjny 994, Henoch Herbst, winiarz 986, X. inf. Dr Góralik 978 i p. Henryk Suchanek naczelnik warsztatów kolej. 909 gł., zaś zastępcami radnych wybrano Brzezińskiego 961, Nowaka naucz. 951 i Eliasza Klapholza kupca 1018 głosami.

Kandydaci na radnych przeciwnego stronnictwa uzyskali następ. ilość głosów: wiceb. A. Konrad 698, Kmietowicz Stan. 638, Neugrösche M. 636, adw. Dr Dawid Karol 626, R. Mędlarski przywódca socyalistów 618 — a Gregore Adolf socyalista 600, a zatem o 400 głosów mniej od kandydatów stronnictwa, odnoszącego zupełne zwycięstwo. Jeszcze mniej głosów uzyskali kandydaci na zastępców radnych, gdyż Gutowski tylko 596 gł., Dobrowolski 585 i Margulics 603 gł.

Wynik wczorajszych wyborów wywołał tu w mieście jako nadspodziewany wielką sensacyę a burmistrzowi Dr Barbackiemu i kom. starostwa Makarowiczowi urządzono owacyę i składano gratulacye za niezmordowaną pracę przy wczorajszych wyborach przez 26 godzin z rzędu.

Stronnictwo, ponoszące niespodziewaną porażkę, wnosi znów przeciw tym wyborom protest.

Wybory w II kole wyborczem odbędą się w dniu 7 b. m., a w I kole d. 9 b. m. Rezultat wyborów w tych dwóch kołach niezmiernie zaciekawia tutejszych mieszkańców, a walka wyborcza zapowiada się jeszcze zaciętsza ale już nie z socyalistami, którzy w nich nie mają głosów, tylko wśród inteligencyi.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w piątek Flawiana męcz.; pojutrze w sobotę Bonifacego biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 49; zachód przypada o godz. 8 minut 6 długość dnia godzin 16 minut 17

Kraków, dnia 3 czerwca.

Tak zwana wycieczka Związku turystycznego do Warszawy, Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Poznania jest wyborną ilustracyą dowcipu tego Towarzystwa.

Wycieczka ta ma trwać dni sześć — i w ciągu tych sześciu dni wycieczkowicze mają poznać sześć miejscowości, między którymi znajduje się tak drobna jak... Warszawa.

Rachmistrz nasz przedstawia rzecz następująco:

Podróż do Warszawy trwa godzin 12, z Warszawy do Płocka 9, z Płocka do Włocławka, Ciechocinka i Torunia 9, z Torunia do Poznania 5, z Poznania do Krakowa 18 — razem 53 godzin. Wprawdzie może wycieczkowcy będą nocą jechali do Warszawy, a potem z Poznania do Krakowa, ale cztery noce najmniej przepędzą w hotelach — licząc 8 godzin na nocleg, będziemy mieli godzin 32. Przybycie do każdej miejscowości, odjazd, umieszczenie się w hotelu itd. zajmą przez 6 dni conajmniej godzin 10. Należy przypuszczać, że wycieczkowcy będą się myli, ubierali, czesali, że przeczytają codzień jakąś gazetę (jeżeli nie są analfabetami), że będą ze cztery razy dziennie jedli i pili, że muszą załatwiać inne życiowe potrzeby i formalności, czasem kupić jakąś bagatelę itd. Otóż na takie „drobiazgi" dziennie wyjdzie godzin 4, czyli przez sześć dni 24.

Zliczmy te godziny razem, a otrzymamy 119 godzin. Ponieważ zaś 6 dni (właściwie dób) posiada godzin 144 (pewnik matematyczny!) — przeto na zwiedzenie i poznanie Warszawy, Poznania, Torunia, Płocka, Włocławka i Ciechocinka pozostanie wycieczkowcom godzin 25!

Jest to więc, jak widzimy, tylko forsowna, męcząca przejażdżka, niepożyteczna zabawka — bez zamiaru poznania grodów polskich, a z chęcią jedynie przespania się w nich po trudach podróży.

Całkowite zaćmienie księżyca, które odbędzie się dzisiejszej nocy, będzie częściowo widzialne w Krakowie. Początek zaćmienia cząstkowego o godz. 1 min. 7,4 po północy; początek zaćmienia całkowitego o godz. 2 min. 22,1; środek zaćmienia o godz. 2 min. 53; koniec zaćmienia całkowitego o g. 3 m. 23,9. Pierwsze zetknięcie się tarczy z cieniem nastąpi na południowo-wschodniej części tarczy. Księżyc zachodzi zaćmiony jeszcze częściowo o godz. 3 min. 25 rano, słońce zaś wschodzi o godz. 3 min. 45. Już o 12 i pół po północy dostrzedz będzie można pociemnienie południowo-wschodniej części księżyca, wywołane przez półcień ziemi. Podczas zaćmienia całkowitego księżyc nie znika zupełnie, świecąc czerwono.

Dar grunwaldzki. W tutejszem Stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiem ukonstytuował się wczoraj komitet z dziesięciu osób w celu zbierania u członków Stowarzyszenia składek na dar grunwaldzki. Członkowie komitetu złożyli zaraz między sobą gotówką: prezes Stow. Miedniak 250 k., Adolf Rose, restaurator, Rynek, 1000 k., Franciszek Sauer, właśc. kawiarni, ul. Szczepańska, 100 k., Wojciech Woźniak, restaurator, ul. Floryańska, 100 k., Aron Berwald, Długa 100 k., Herman Hatter, ul. Wielopole, 100 k.; Gustaw Ulreich, Karmelicka, 100 kor.; Markus Komitau, Poselska, 150 k.; Mojżesz Wortsman, ul. św. Sebastyana, 50 k.; L. Eber, ul. św. Gertrudy, 50 k. — razem 2000 k. Oprócz tych złożyli pp.: Karol Wołkowski, Rynek, 100 k. i Marya Gadzińska, plac Maryacki 100 k. Ogółem 2200 kor. — Kwotę tę złożono na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa. Komitet uprasza wszystkich członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego o spełnienie obowiązku obywatelskiego i przyspieszenie składania daru grunwaldzkiego w konc. Stow., ul. Powiśle 3 i ma niepłonną nadzieję, że dar ten w gronie członków Stowarzyszenia dojdzie do kwoty 10.000 koron. Składki należy uiszczać gotówką, bez zastrzeżeń. — August Miedniak, prezes Stow.

Wycieczkę do Wenecyi i do słynnych grot w Postojnie urządza w miesiącu sierpniu b. r. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego." Podróż potrwa 10 dni, od 3 do 12 sierpnia i obejmie: zwiedzenie Wiednia, Kalenbergu, Schönbrunnu, Tryestu, grot w Postojnie i Wenecyi. Wszystkie koszta wycieczki, wliczając w nie: jazdę koleją, parowcami, tramwajami, gondolami, całe utrzymanie, noclegi, wstępy do muzeów, grot, galerye, kąpiele morskie, napiwki i t. d. wynoszą 140 koron od osoby. Udział w wycieczce mogą brać panie i panowie, a także młodzież pod opieką starszych. Zgłaszać się należy najdalej do 15 lipca złożeniem na ręce Sekcyi wycieczkowej kwoty zadatkowej 20 koron. (Resztę w dniu wyjazdu). Informacyj ustnych do 22 czerwca w lokalu „Ogniska naucz." (ul. Kanonicza l. 19) a następnie tylko listownych udziela p. Jan Szkodziński, nauczyciel w Krakowie, Wolnica l. 1. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę.

Pouczenie o szkarlatynie. Z powodu wypadków szkarlatyny w Krakowie, wydał miejski urząd zdrowia pouczenie o środkach obrony przeciw tej chorobie. Po wykazaniu na wstępie objawów szkarlatyny, jako najlepszy środek uniknięcia, podaje pouczenie unikanie chorego i osób stale przy nim przebywających. Dziecko w razie wypadku choroby powinno być natychmiast izolowane, a gdy to ze względu na szczupłe mieszkanie jest niemożliwe, najlepiej przewieźć je do szpitala, a w mieszkaniu przeprowadzić desynfekcyę. Dzieci mieszkające w tej kamienicy, w której jest ktoś chory na szkarlatynę, bezwarunkowo nie powinny uczęszczać do szkoły, ani stykać się z innemi przez dziewięć dni, licząc od czasu usunięcia chorego z domu. Oczywista o ile chory znajduje się w leczeniu domowem, dzieci z całej realności nie powinny — aż do czasu zupełnego wyzdrowienia chorego uczęszczać do szkoły.

Ostrożność ta jest konieczną, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się choroby.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera, posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem na wniosek r. Drozdowskiego, poleciła sekcya Magistratowi wypracowanie kosztorysu na odnowienie muru cmentarnego od ulicy Rakowickiej, oraz postanowiła przeprowadzić adaptacye desinfektora miejskiego kosztem 8000 koron i przedstawić odpowiedni wniosek Radzie miejskiej. Wkońcu zatwierdziła szkice na budowę nowego skrzydła Magistratu.

Nowe ulice. Sekcya ekonomiczna uchwaliła onegdaj przedstawić Radzie miasta wnioski na otwarcie 3 nowych ulic wzdłuż wału kolejowego od ulicy Miodowej ku gruntom kolejowym i dwóch przecznic.

Z doli podatkowców. — W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia i wiecu urzędn. pod. odbytych w d. 30 i 31 maja br. zaszła myłka, gdyż podano, że asystentów w XI kl. rangi jest tylko 47. Tymczasem miało być 47% ogólnej liczby, tj. 695 asystentów XI rangi. Zestawiając zatem szczegółowo, pozostaje na 16.000 urzędn. podatk. w VIII randze — 59, w IX — 273, w X — 406 i w XI — aż 695!

Dlatego uchwalono na wiecu, aby asystenci podatkowi wysłali deputacyę do ministra skarbu, ewentualnie do tronu, tem więcej, iż z liczby 695 — 12 z nich jest już 12 lat asystentami w XI klasie rangi, 10 — 11 lat, a 63 — 10 lat.

Zamianowanie przeto ich oficyałami w X kl. rangi kosztowałoby rząd zaledwie niespełna 34.000 kor. A przecież tak drobna kwota mogłaby się znaleźć w austryackim budżecie, — jeżeli obecnie na kuchnie polowe znalazło się aż 20 milionów koron.

Mimo tak strasznych stosunków i mimo, że od pół roku brakuje 33 posad, a mianowicie: w VIII randze 5, w IX — 17, w X — 11 posad, to jednak prezydyum kraj. dyr. skarbu we Lwowie nie tylko nie obsadziło tychże do dziś dnia — lecz nie ogłosiło nawet należytego konkursu, zarabiając w ten sposób na najbiedniejszych urzędnikach — interkalarya.

Utrudnienia pielgrzymki do Częstochowy. Dyrekcya tut. policya otrzymała wczoraj urzędowe zawiadomienie z policyi rosyjskiej w Granicy, że ta odtąd bezwarunkowo wymagać będzie, aby każdy członek pielgrzymki do Częstochowy miał własny, legalizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie paszport, gdyż półpaska czyli t. z. przepustki nie będzie nadal uważać za wystarczającą, a osobom niezaopatrzonym w paszport stanowczo nie pozwoli przejechać granicy rosyjskiej.

Festyn czerwcowy. Celem ostatecznego omówienia spraw festynu odbyć się mającego dnia 6 bm. w parku Dra Jordana, na korzyść weteranów z r. 1863/4, podpisana zaprasza uprzejmie panie i panów, którzy przyrzekli swą pomoc w urządzeniu festynu o łaskawe przybycie do parku Dra Jordana dnia 4 bm. o godzinie 5 popołudniu, a w razie niepogody dnia 5-go (sobota) o tej samej godzinie.

Janowa Federowiczowa.

Na rzecz festynu raczyli nadesłać datki: wiceprezydentowa Szarska 20 k., Edmundowa Zieleniewska 20 k., Krystyna Nieciowa 10 k., bar. Lipowska 5 k., Włodzimierzowa Żuławska 5 k., Rejent Niemczewski 10 k., prof. Dr M. Jakubowski 10 k. i radca Józef Bialik 10 k.

Wycieczkę do Czerny koło Krzeszowic urządza w niedzielę 6 bm. „Polonia," Związek katol. młodzieży uniw. Wyjazd z głównego dworca o godzinie 9·20 rano. Powrót wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się do soboty wieczora w lokalu „Polonii" (Rynek główny l. 17, II. p.). Punkt zborny na dworcu przed godziną 9. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę dnia 13 b. m.

Ruch chrześcijańsko-społeczny w Galicyi i na Śląsku. Na taki temat wygłoszony zostanie w „Polonii," Związku katolickiej młodzieży uniwersyteckiej (Rynek główny l. 17, II. p.) odczyt. Wygłosi go p. Puchałka. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Opalanie pieców ropą. Firma Paweł Węgrzyn i Ska donosi, iż od dnia dzisiejszego demonstrować będzie publicznie swój wynalazek „Calor", przyrząd do opalania pieców ropą w swem biurze przy ul. Dietlowskiej 101, wprost od ul. Wielopole, codziennie od godz. 10 do 12 przed południem.

Egzamin dojrzałości w gimn. św. Jacka w Krakowie odbył się w dniach od 24—29 maja i od 1—2 czerwca pod przewodnictwem Ignacego Kranza, dyrektora gimn. w Podgórzu. Egzamin dojrzałości złożyli: Aleksandrowicz Izaak (z odzn.), Bartoszyński Władysław, Bobak Stanisław, Bukowczan Józef, Bulanda Józef, Copurski Wilhelm (z odzn.), Chalawa Stanisław, Cieszyński Roman, Dominik Walenty (z odzn.), Dworski Józef, Fass Bertold, Feller Berisch (z odzn.), Ganszer Mieczysław, Goldmann Maurycy, Harassek Stefan (z odzn.), Hyla Józef, Jurzyński Stefan, Kaczor Stefan, Kęcki Michał, Kogut Kazimierz, Kołodziejczyk Feliks, Kopta Władysław, Kornhäuser Wolff (z odzn.), Kowalik Stanisław, Kozłowski Józef, Kulczyński Kazimierz (z odzn.), Kurnikowski Ludwik, Kursa Antoni, Kuziela Zygmunt, Kwiek Józef, Multan Ludwik, Münnich Henryk, Piętakiewicz Piotr, Pinkas Adam, Porzycki Antoni, Porzycki Józef, Ptaś Karol, Rapacz Józef (z odzn.), Szmeidl Romuald, Slanina Teodor, Speidel Rudolf, Stolarz Stefan, Styrylski Wincenty (z odzn.), Szymakowski Franciszek, Świadek Franciszek, Świerz Mieczysław, Wacięga Jan, Walczak Józef, Wieczorkowski Jan, Wrana Henryk, Wyżykowski Stanisław, Zegadłowicz Antoni, Zieleniewski Mieczysław.

Reprobowano 1 ucznia na pół roku.

Egzamin dojrzałości. W prywatnem gimnazyum żeńskiem Heleny Strażyńskiej odbył się w dniu 1 czerwca b. r. ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy Tamasza Sołtysika. Za dojrzałe uznano abituryentki: Dolais Irena, Grudzińska Zofia (z odznaczeniem), Hamulińska Marya (z odznaczeniem), Klakurkówna Anna (z odznaczeniem), Kostórkiewiczówna Janina (z odznaczeniem), Litwinowiczówna Anna, Starkiewiczówna Marya (z odznaczeniem), Waśniewska Kazimiera.

Oszukańcze praktyki w szynku Drobnera. Jeden z przejezdnych gości, bawiących przez Zielone Święta w Krakowie, zaszedł w liczniejszem towarzystwie do „Drobnerionu," dysponując obiad na kilka osób „a la carte" po 2 korony. Obiad podano rzeczywiście, ale przy rachunku zamiast liczyć po 2 korony, liczono według pojedynczych cen cennikowych tak, że zamiast 2 korony od osoby, wypadło po 4—5 koron. Na interpelacyę obdzieranego w żydowski sposób gościa, zbyto tem, że przez święta nie wydaje się obiadów w tej formie (!).

Gra hazardowa w kawiarni „Union." Od p. Zygmunta Billeta, zarządcy kawiarni „Union", otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej, upraszam uprzejmie o łaskawe sprostowanie artykułu, podanego w czasopiśmie z dnia 1 czerwca p. t. „Ucieczka defraudanta," iż nieprawdą jest jakoby zbiegły Leon Hoff, 26-letni buhalter firmy Bertel, sprzeniewierzone pieniądze w mojej kawiarni „Union" przegrał, jakoteż nieprawdą jest, iż w mojej kawiarni gry hazardowe zostają uprawiane."

Pismo to umieszczamy, gdyż zmusza nas do tego ustawa prasowa, ale dodajemy, że obstajemy przy swem twierdzeniu, gdyż fakt ten — w sposób niepodlegający żadnej wątpliwości zeznaje zupełnie stanowczo sam defraudant, Leon Hoff w liście, pisanym w przeddzień ucieczki do rodziny, twierdząc, że powodem sprzeniewierzenia była gra hazardowa, uprawiana w hotelu „Union" — (dosłownie cytujemy z listu in Cafée „Union" dieser verfluchten Hölle).

Wobec tego więc całe tłomaczenie się p. Billeta jest całkiem bezprzedmiotowe.

Wieczorek humorystyczny. Przypominamy, że w piątek wystąpi w teatrze ludowym ze swymi monologami znany humorysta polski p. Wróblewski.

Sprostowanie. Odnośnie do wczorajszej notatki w wieczornym numerze naszego dziennika p. t.: „Brutalny żandarm", prosi nas p. Malska o zaznaczenie, że nie biła wcale miotłą owego żandarma, lecz jedynie chwyciła za miotłę, aby się nią obronić w razie napadu.

Miłe sąsiedztwo. Piszą nam z miasta: Od dłuższego już czasu ulica Podzamcze co noc prawie jest widownią ustawicznych bójek i krzyków, pochodzących z ohydnej nory w kamienicy pod l. 3; stanowiącej własność Żyda, H. Lieblicha. W domu tym mieszka właścicielka „składu bednarskiego," będącego, niestety, jedynie firmą, pod którą kryją się najohydniejsze skandale.

W małej izbie, stale mieszczącej w sobie czworo nieletnich dzieci właścicielki przebywa kilka dziewcząt, notorycznie, wśród niesłychanych orgii z pijanymi żołnierzami, kupczącemi swem ciałem. Wrzaski i krzyki, ustawiczne bójki wśród ogólnego rozbestwienia, alarmują co noc mieszkańców sąsiednich kamienic, powodują często nawet interwencyę policyi, która aresztuje ekscedentów i dziewczyny, lecz wszystko na nic się nie zda, gdyż po takim fakcie pomysłowa właścicielka „składu bednarskiego" już na drugi dzień zaopatruje się w „nowy towar," i... dalej prowadzi swój proceder. Żyd zaś Lieblich, któremu brudny i zaniedbany lokal właśnie z tych powodów sowicie się opłaca, wcale nie myśli usunąć ze swego domu niecnej rajfurki.

Może policya znajdzie sposób zaradzenia tym okropnym stosunkom, i zmusi właściciela do wyrzucenia ze swej kamienicy tego gniazda pokątnego nierządu.

Włamanie. Dzisiaj nad ranem włamał się tylnemi drzwiami do sklepu z wiktuałami Auerbacha przy ul. Dietlowskiej l. 41 — 25-letni wyrobnik, Stefan Leńczewski, zabierając następnie z kasy podręcznej kilkadziesiąt koron, oraz kilkanaście pudełek sardynek, konserw i t. d. Przechodzącego ulicą z łupem Leńczewskiego zatrzymał żołnierz policyjny i odstawił do aresztów „pod telegrafem".

Z Kraju.

Hajdamackie zasypanie się. W szkole im. Szewczenki przy ul. Sykstuskiej dziwne panować musi wychowanie. Co śpiewają w szkole samej, niewiadomo, ale natomiast bardzo charakterystycznymi są śpiewy poza szkołą. Jeden z naszych czytelników zadał sobie trudu i spisał tekst 2 „piosenek," śpiewanych jakby dla ironii po polsku. Pierwsza z nich, zaczynająca się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła" jest ohydną przeróbką, tak wstrętną, że nawet w piśmie podać jej nie można. Natomiast drugą podajemy w całości:

Niechaj głoszą dzieje : Sława polskiej broni!
Męstwo Rosyanów Niech zaginie w toni!
Bóg niech szczęście zleje Na polskie plemienie,
Na moskiewskich panów, Niech padnie zniszczenie!
Niech się w górę wznosi Rząd polski, Korona,
Mikołaja sława Niechaj wkrótce skona!
Niechaj każdy głosi Walki dotąd znane,
Petersburskie prawa Niech będą wyśmiane.

Taką jest piosnka śpiewana przez hajdamackie dzieci ze szkoły im. Szewczenki. Na pozór wydaje się ona bardzo brzydką i skierowaną przeciwko Polsce, tymczasem jest ona właśnie tylko pochwałą dla Polski. Jeszcze przed powstaniem w roku 1863 ukazało się pieśń ta w Warszawie na cześć Aleksandra II. (nasi Rusini przerobili ją na Mikołaja) i została skonfiskowana przez rząd. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że czytano ją nie wiersz za wierszem na dół, lecz wiersz za wierszem na poprzek, a więc: „Niechaj głoszą dzieje: Sława polskiej broni! Męstwo Rosyanów, Niech zaginie w toni"! itd. Jakiś zapalony hajdamaczek nauczył dzieciaków tej piosenki i zasypał się sromotnie.

Międzynarodowa konkurencyjna jazda automobilowa w Galicyi. (Kor. wł.) Z Wadowic piszą nam: Jak obwieścił już nam oficyalnie okólnik namiestnictwa, odbędzie się 11 lub 12 bm. międzynarodowa konkurencyjna jazda automobilami cesarskiego klubu w Berlinie, austryackiego klubu w Wiedniu i węgierskiego klubu w Budapeszcie z Oświęcima przez Bielany, Kęty, Andrychów, Wadowice, Suchą, Maków, Osielec, Jordanów, Skomielna, Biała, Chabówka, Nowy Targ do Czorsztyna.

Oddział techniczny dniem i nocą dokonywa gorączkowej rewizyi mostów i mostków, zarządza naprawy dróg, przyjmuje prowizorycznych dozorców i dróżników itd. Zarządzono też wzmocnienie żandarmeryi w okolicach, przez które automobile podążą. Automobilów ma być 124. Do Wadowic pociągiem już nadeszło 200 automobilowych kół rezerwowych. Na godzinę 11 dnia 11 spodziewany jest przyjazd automobilów do Wadowic i wypoczynek.

W wycieczce bierze udział, jak wiadomo, pruski ks. Henryk.

Kasacyjna rozprawa Mirosława Siczyńskiego. Na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez Siczyńskiego, odbędzie się jawna rozprawa kasacyjna przed najwyższym trybunałem we Wiedniu dnia 21 czerwca o godzinie 10 rano.

Dar dla Dr Bilińskiego. Rada generalna Banku austro-węgierskiego, z okazyi pożegnania byłego gubernatora Banku, ministra skarbu Dr Bilińskiego, wręczyła mu dar, a mianowicie srebrną grupę figur, przedstawiających Austryę i Węgry w otoczeniu królestw.

Wakacye szkolne w zakładach średnich w Galicyi wschodniej rozpoczną się w tym roku 6 lipca. Tak uchwaliła krajowa Rada szkolna.

Ruch w zdrojowiskach. Od otwarcia sezonu, tj. od dnia 15 maja do dnia 26 maja przybyło do Krynicy rodzin 265, osób 462.

Lista gości w Rymanowie wykazuje za czas od 20—31 maja drużyn 68, osób 157.

40-lecie ochotniczej straży pożarnej „Sokół" we Lwowie. W r. 1868 p. Paweł Praum, ówczesny naczelnik straży pożarnej miejskiej, w porozumieniu z ówczesnym prezesem „Sokoła", Drem Millertem, założyli przy „Sokole" oddział straży ochotniczej. W jakiś czas potem oddział ten odłączył się od „Sokoła", tworząc osobne Towarzystwo, które podczas Zielonych Świąt obchodziło swe 40-lecie. W niedzielę, po nabożeństwie w kościele OO. Karmelitów, odbył się pochód pod pomnik Mickiewicza, a stąd do gmachu Sokoła Macierzy. W sali ustawili się członkowie straży i oddział Sokołów, grono radnych, prezes Związku kraj. straży ochotnicz. Dr Zgórski, delegat Tow. Kółek rolniczych Dr Dulęba. — Pierwszy zabrał głos p. Neuman, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie tej organizacyi i wyraził życzenie, by Straż ochotnicza i nadal odpowiadała obowiązkom swym i celowi. Imieniem miasta przemówił wiceprezydent p. Eppler, imieniem „Sokoła" p. Barański

poczem zabrał głos Dr Zgórski imieniem kraj. Związku straży ochotniczych, który oddał hołd założycielowi straży ochotniczej lwowskiej, panu Pawłowi Praumowi, którego los dochował do dnia jubileuszu. Po przemówieniu p. Zgórskiego, zakończonego salwą oklasków i okrzyków: „niech żyje Paweł Praum!“, przystąpiono do wręczenia odznaczeń zasłużonym. Popołudniu odbył się festyn na placu powystawowym, urządzony staraniem komitetu jubileuszowego.

W drugim dniu obchodu, w poniedziałek, odbyły się przedpołudniem popisy straży na dziedzińcu straży pożarnej miejskiej, w obecności członków Rady miejskiej. — Na zakończenie uroczystości jubileuszowych odbyła się uczta wspólna.

Wiec sądowych urzędników kancelaryjnych Galicyi wschodniej odbył się w niedzielę, w sali ratuszowej we Lwowie. Przy udziale delegatów z całej wschodniej połaci kraju, zastanawiano się nad reformami, jakich wymaga ta dykasterya. Wynikiem obrad były rezolucye, domagające się zaprowadzenia w całej Galicyi wschodniej jednorazowego urzędowania, dalej pragmatyki służbowej z jawną kwalifikacyą, komisyą personalną i awansem czasowym, wreszcie unormowania kredytu personalnego, wreszcie uproszczenia służby kancelaryjnej, przez usunięcie z niej niepotrzebnych czynności manipulacyjnych i usamodzielnienia kancelaryi sądowej na wzór stosunku, jaki istnieje między urzędem podatkowym, a starostwem.

Z za kordonów.

Dyety p. Korwin-Milewskiego. Jak wiadomo, znany członek rosyjskiej Rady państwa, p. Korwin-Milewski, po wniesieniu przez rząd rosyjski projektu, ograniczającego prawa wyborcze Polaków na Litwie i Rusi, złożył swój mandat. — Po przesłaniu stosownego oświadczenia do prezesa Rady, p. Milewski — jak donosi „Rusk. Słowo“ — zwrócił się do wydziału gospodarczego z prośbą, aby mu wypłacono należne dyety za dni 9 i koszt podróży. — Odesłano mu dyety za 8 dni, wyłączając dzień, w którym wniósł zawiadomienie, że składa mandat. Oburzony tą niedelikatnością, p. Korwin-Milewski zwrócił całą należność z oświadczeniem, że pieniądze te ofiaruje na zmniejszenie długu państwowego Rosyi...

Z zaboru pruskiego. W sprawie hr. Potulickiego, obwinionego przez opinię publiczną w Poznańskiem o sprzedaż w ręce komisyi kolonizacyjnej majątku Kruszewo, weszła — jak donosiliśmy — na drogę sądu obywatelskiego. Mianowicie hr. Potulicki na podniesione przeciwko niemu w prasie zarzuty odpowiedział, że jest w tej sprawie niewinny, a w celu wykazania swej niewinności, oświadczył gotowość stawienia się przed sądem obywatelskim.

Jak donosi półurzędowy „Posener Tagblatt,“ dzisiaj dnia 3 bm. przyjedzie do Poznania cesarz Wilhelm w celu objęcia zamku cesarskiego. Pobyt cesarza w Poznaniu potrwa kilka godzin.

Ze świata.

Wiec polski we Wiedniu. Zainicyowany przez akademickie Towarzystwo „Ognisko“ wiec Polonii wiedeńskiej w sprawie oderwania Podlasia i Chełmszczyzny, odbył się w piątek 28 maja br. przy nader licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer i polskich towarzystw wiedeńskich. Do prezydyum wybrano wiceprezesa Koła polskiego, Stwiertnię, nadto pp.: Dra Kozubskiego, Dra Landaua (!!), Dudę, Tudłowskiego i Rąbalskiego.

Referat o sprawie chełmskiej ogłosił wiceprezes „Ogniska“ p. Bujakowski. — Następnie przemawiali pp.: Stanisławki, Smólski, który zaznaczył, że nie tylko Rosya, lecz i odwieczny nasz wróg Prusy, zapomocą ustaw wyjątkowych, będących plamą XX wieku i europejskiej cywilizacyi, chcą odebrać nam wszystkie prawa narodowe, język i ziemię. Stanowisko Rosyi jest tem haniebniejsze, że chcąc uchodzić w oczach Europy za opiekunkę wszystkich ludów słowiańskich, stosuje jednak wobec Polaków politykę gwałtu i ucisku, p. Terakowski, Styczyński i Zięba.

Uchwalone wkońcu jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zebrani Polacy na wiecu we Wiedniu, dnia 28 maja 1909 r. uchwalają: Zważywszy, że wniesiony przez rząd rosyjski do Dumy projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, historycznie, etnograficznie i kulturalnie związanej z Królestwem Polskiem — podda tamtejszą ludność polską wyjątkowym prawom, gwałcącym jej rozwój kulturalny i swobodę wyznania, widząc w nim przejaw ogólnej polityki reakcyjnych rządów w Rosyi, piętnujemy jak najenergiczniej ten nowy gwałt absolutyzmu, i stwierdzamy, że wyzwolenie zarówno od ucisku narodowościowego, jak i od innych form ucisku politycznego, leży w solidarnem dążeniu wszystkich ludów państwa rosyjskiego do obalenia rządów samowładzo-biurokratycznych i w zaprowadzeniu ustroju demokratycznego“.

Z Moraw. (Kor. wł.) Zjazd chrześcijańsko-socyalnych czeskich z Moraw w Ołomuńcu.

W Zielone Święta odbył się w Ołomuńcu Zjazd chrześcijańsko-socyalnych czeskich z Moraw, na który przybyło 14 tysięcy osób. W pierwszym dniu odbyła się pielgrzymka na „Św. Kopeczek“ w Ołomuńcu, który ma takie tutaj znaczenie, jak dla Krakowa Bielany. Nabożeństwo odprawił X. biskup Dr Wisner. W drugim dniu odbył się właściwy zjazd w Ołomuńcu. Obradom przewodniczył poseł X. Szramek, referowali zaś i przemawiali posłowie: Dr Hruban, X. Walouszek, Szilinger i Szamalik.

Imieniem Słoweńców chrześcijańsko-socyalnych przemawiał poseł Gostińczar. Od polskich chrześcijańsko-socyalnych organizacyj nadeszły pozdrowienia i życzenia, które przyjęto oklaskami. Bardzo podniosłe przemówienie wygłosił X. arcybiskup ołomuniecki Dr Bauer. Między obecnymi byli posłowie: Chlebus, Pillich, Mgr. Stojan i Jitek. Obrady zjazdu były podniosłe i niepozostaną bez dodatniego wpływu na ruch chrześcijańsko-socyalny na Morawach.

Wypadek automobilowy hr. Zamojskiego. W wiosce Theresienfeld pod Wiedniem spotkał posła hr. Zamojskiego bardzo niemiły wypadek, który mógł się skończyć nawet bardzo tragicznie. Hr. Zamojski przewoził automobilem chorego brata z jednego z wiedeńskich sanatoryów na Semmering, w tem nagle zepsuł się w automobilu przyrząd kierowniczy, skutkiem czego najechał automobil na słup telegraficzny. W jednej chwili siedzący wewnątrz zostali wyrzuceni na drogę, na szczęście nie doznawszy żadnych poważniejszych obrażeń. Jedynie chauffeur złamał sobie palec u ręki. Chorego hrabiego umieszczono na razie w pobliskiem mieszkaniu majorowej Fautz, zanim przybył z Wiednia nowy automobil, poczem podróż mogła się już odbyć w dalszym ciągu bez przeszkody.

Demonstracya przeciwko Picquartowi. W Angers odbyła się burzliwa demonstracya rojalistów, tzw. kamelotów, przeciwko francuskiemu ministrowi wojny Picquartowi, osławionemu z czasów procesu Dreyfusa. Demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z Picquartem! Precz z wyrzuconym z armii oficerem! Niech żyje król!“ Jeden z kamelotów, wziąwszy przez pomyłkę pułkownika Prevala za Picquarta, usiłował ściągnąć mu z głowy pióropusz. Demonstrantów ostatecznie rozproszono.

Zamach dynamitowy przeciwko chrześcijańskiemu gubernatorowi. Świeżo wykonany zamach dynamitowy na chrześcijańskiego gubernatora Libanonu, Jussufa-paszę, został — jak się zdaje — zaaranżowany przez miejscową partyę liberalną, dążącą do zdobycia autonomii dla Libanonu, a wykonany przez druzyjskich fanatyków.

Lektura cara. Car ma swoje własne czasopismo, wydawane tylko specyalnie dla niego. Tytuł jego brzmi: „Streszczenie informacyi departamentu policyi“. Pismo to jest redagowane przez członków zagranicznego komitetu cenzury, na podstawie informacyi, dostarczanych przez policyę, a pod naczelnem kierownictwem samego ministra spraw wewnętrznych.

Każdy numer pisma zaopatruje car w odpowiednie uwagi na marginesie, później czyni to samo jeszcze minister spraw wewnętrznych, a wreszcie adjutant cara Hesse, człowiek z całego otoczenia dworskiego najbardziej zbliżony do cara.

Najżywiej zajmuje Mikołaja II walką prowadzone przez rząd przeciwko rewolucyi. Zwłaszcza śledzi on bacznie życie rewolucyonistów rosyjskich zagranicą. Często dołączają carowi do jego pisma proklamacye rewolucyjne i odpisy przejętych listów.

970 milionów listów. Gdy w r. 1874 w Bernie, stolicy Szwajcaryi, utworzona została tak zwana światowa unia pocztowa, ruch listów obliczono w owym roku na 99 milionów sztuk. Obecnie cyfra ta podniosła się do 970 milionów. Wartość pocztowych przekazów pieniężnych wynosi przeszło 2 miliardy koron, a wartość pakietów prawie 1³/₄ miliarda. W r. 1906 międzynarodowa konferencya w Rzymie uchwaliła nowy traktat światowo-pocztowy, który obecnie przez austryacką Izbę posłów został przekazany komisyi ekonomicznej. Ze sprawozdania komisyi tej podajemy następujące szczegóły: Konferencya w Rzymie podwyższyła przedewszystkiem wagę zwyczajnych listów z 15 na 20 gramów, a zarazem obniżyła należytość za każde 20 dalszych gramów z 25 centimów na 15. W ruchu transitowym taryfa została zniżona z 2 franków na 1¹/₂, jeżeli odległość nie przenosi 3.000 kilometrów. Na dalsze odległości podwyższono nieznacznie opłatę ze względu na te państwa, których przedstawiciele żalili się, że poczta ich służy więcej dla przesyłek transitowych obcych niż własnych. Ważną nowością jest zaprowadzenie bonów na odpowiedzi. Kto nie chce, ażeby adresat płacił za markę pocztową na list z odpowiedzią, posyła adresatowi bon, za który adresat otrzymuje miejscową markę pocztową wartości 25 centimów. Bon kosztuje 28 centimów, a więc o 3 centimy więcej niż marka, a to ze względu na różnicę kursu. Obecnie do światowego Związku pocztowdgo należy 63 państw, nie należą do niego Chiny. Afganistan i niektóre państwa Afryki środkowej. Przestrzeń państw, należących do unii pocztowej, wynosi 114 milionów kilometrów kwadratowych, na których żyje 166 milionów mieszkańców.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Djabeł“.
Piątek. „Doktór z musu“ Moliera, oraz „Synowiec stryjem“.
Sobota. „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 akt. Dobrzańskiego.
Niedziela o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny do połowy).
— wieczór o godzinie wpół do 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru.
Poniedziałek. „Bolesław Śmiały“ (dla młodzieży szkolnej, ceny do połowy).
Wtorek. „Król“.
Środa. „Warszawianka“, „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Figle wiosenne“.
Piątek. Wieczór humorystyczny monologisty W. Wróblewskiego i satyra jednoaktowa L. Suessera p. t. „Tetmajer“.
Sobota. „Ona i jej mąż“.
Niedziela popoł. „Figle wiosenne“ — wieczór „Ona i jej mąż“.

Obchód Słowackiego.

Rzeszów, 29 maja 1909.

Pierwsze z miast galicyjskich, które uczciło wspaniałym obchodem 100-letnią rocznicę urodzin wieszcza Juliusza Słowackiego, jest miasto Rzeszów. Komitet lokalny uchwalił pierwotnie rozszerzyć swą działalność na cały powiat rzeszowski, niestety, prezydyum jego lękało się później uciążliwej pracy i ograniczyło obchód na samo miasto Rzeszów.

Nie obeszło się nawet bez pewnego przykrego epizodu w samem łonie komitetu. Mianowicie jeden z członków tegoż p. P., zresztą bardzo czynny na polu oświatowem, ale wielki filosemita i filosocyalista, postawił wniosek, aby do komitetu zaprosić reprezentanta nader nielicznej w Rzeszowie „drużyny“ socyalistycznej.— No i rzeczywiście na ostatniem posiedzeniu zjawił się wysłannik socyalistyczny, p. Burda, aby zrobić burdę. Zabiera głos i zastrzega się przeciw mowie burmistrza przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej, bo burmistrz należy do lewicy sejmowej, a Słowacki był „rewolucyonistą“, a więc rewolucyonista, t. j. czerwony „towarzysz“ powinien przynajmniej po burmistrzu przemówić. Cięto odparł zakusy p. Burdy dyrektor szkoły p. G., podnosząc, że my nie czcimy Słowackiego jako rewolucyonistę, ale jako wieszcza narodowego i dlatego postawił wniosek, aby nad zastrzeżeniem Burdy przejść do porządku dziennego. Niestety, wiceprezes komitetu Dr K. był innego zdania i wręcz oświadczył panu G., że wniosku jego nie podda pod głosowanie.

Następnie komitet uchwalił tylko jedną mowę, a skutek zaproszenia był taki, że socyaliści nie wzięli udziału w uroczystości, tylko sami urządzili własne zebranie i pochód. Pan wiceprezes komitetu, widocznie pouczony, że z jego zbytniej kurtuazyi wyśmiali się sami socyaliści, w mowie, którą wypowiedział podczas obchodu w zastępstwie burmistrza, dotknął nieprzychylnie czerwonych „towarzyszy“.

Poza tym epizodem obchód wypadł wspaniale. Dnia 23 maja miasto przybrało odświętny wygląd, miasto iluminowano kartkami, — w oknach „najserdeczniejszych“ było ich bardzo mało, gdzieniegdzie powiewały flagi narodowe. Przed godziną 11 rozpoczęła się uroczysta msza, w czasie której X. Dr Turkowski, katecheta gimnazyalny, wypowiedział patryotyczne, podniosłe kazanie. Po mszy św. udał się, wzorowo prowadzony pochód, do budynku magistratu, gdzie, po mowie wiceprezesa komitetu, odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „Juliuszowi Słowackiemu, rodacy, w setną rocznicę urodzin 1809—1909. Po odśpiewaniu pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“, zawrócił pochód do gmachu „Sokoła“, gdzie się wszyscy uczestnicy rozeszli. W pochodzie brały udział wszystkie szkoły, stowarzyszenia: „Gwiazda“, „Przyjaźń“, „Sokół“, Straż ogniowa, delegaci „Sokoła“ z pobliskich miast, reprezentacye duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych.

O godzinie 8 wieczorem rozpoczęła się druga część obchodu: uroczysty wieczór. Polonez koronacyjny Kurpińskiego, odegrany przez uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego, pod batutą p. Urbanyi'ego oraz krótka przemowa, pełna ognia i zapału p. Dra Krogulskiego, nastroiły poważnie uczestników wieczoru. Prelekcyę o Słowackim wygłosił prof. Sędzimir. — Prelegent przemawiał z taką znajomością rzeczy, że wszystkich słuchaczy — mimo zbytniej długości prelekcyi — ogólnie zainteresował.

Bardzo dobrze wypadły śpiew chóru i śpiew sołowy. Akt IV i V „Mazepy“ udał się może mniej świetnie, zdaje się dlatego, że amatorzy mieli za mało czasu do wyuczenia się ról. Najlepiej odegrano rolę wojewody. Wieczór uroczysty zakończył się późno w nocy. Całość obchodu — jak wspomnieliśmy — wypadła bardzo dobrze.

Stała Komisya w Krakowie dla badania kopalń nafty.

Wiedeń. Ministerstwo rolnictwa ustanowiło w r. 1897 dla badania niebezpieczeństwa w galic. kopalniach wosku ziemnego komitet fachowców w Borysławiu. Komitet ten został w r. 1902 dla celowego prowadzenia interesów przeniesiony do Krakowa i poddany bezpośredniemu kierownictwu starosty.

Wzrost niebezpieczeństwa przy kopalniach nafty wskutek zwiększających się rozmiarów ruchu i jego technicznego wyposażenia spowodowała ministra robót publ. w miejsce wspomnianego Komitetu utworzyć w Krakowie stałą Komisyę dla badania właściwych galic. kopalni ropy i wosku ziemn. momentów niebezpieczeństwa. Komisya ta ma się składać z 2 sekcyi, a to dla kopalń wosku ziemn. i ropy. Obie mają w swoim zakresie przeprowadzić studya i próby, mające na celu wyszukanie celowych zarządzeń dla zwalczenia z tem górnictwem niebezpieczeństw. Komisya ma rezultaty swych prac zestawić i na podstawie tego, przedłożyć władzy górniczej swe orzeczenia i wnioski.

Do Komisyi zostali powołani: jako członkowie obu sekcyj: starosta górniczy radca dworu Dr Riel w Krakowie, st. radca górn. w Krakowie Werber i każdocześni naczelnicy urzędów górn. w Drohobyczu i Stanisławowie; jako członkowie sekcyi dla spraw wosku ziem.: inż. górn. K. Gąsiorowski we Lwowie, inż. górn. S, Łukaszewski we Lwowie, prof. L. Syroczyński we Lwowie, dyr. K. Szumski w Borysławiu i prof. Załoziecki we Lwowie; jako członkowie sekcyi naftowej: inż. R. Breitenfeld w Zagórzu, dyr. Fl. Hendrich w Borysławiu, dyr. J. Krynicki w Borysławiu, chemik M. Wieleżyński w Drohobyczu i inż. N. Wolski we Lwowie. Przewodniczącym Komitetu jest Dr. Riel, zast. p. Werber. Ministerstwo robót publ. będzie ogłaszało przedkładane mu sprawozdania Komisyi.

Projekt językowy Żaczka

Wiedeń. (Tel. wł.) Organ ministra »Morawska Orlice« omawia sposób porozumienia między Czechami a Niemcami i radzi aby Czesi odstąpili od dotychczasowego żądania dwujęzyczności w okręgach mieszanych, tudzież zgodzili się na żądanie Niemców, aby w okręgach o przeważnej ludności czeskiej lub niemieckiej, zaprowadzono jednojęzyczność, co leży także w interesie Czechów. Jednojęzyczność musiałaby być ściśle przeprowadzana; wszystkie korespondencye z władzami z poza Czech i Moraw odbywałyby się w języku czeskim z okręgów czeskich.

Żaczek sądzi, że w ten sposób dałyby się uregulować także stosunki językowe na Śląsku. między Polakami Czechami i Niemcami wobec czego stawia następujące punkta: 1) Zagwarantowanie narodowych praw mniejszości. 2) Stanowcze odgraniczenie pod względem narod. okręgów i powiatów. 3) Jednojęzyczność, gdyż tak pod względem narodowym jak i gospodarczym należy uważać ten układ za korzystniejszy. 4) Mianowanio urzędników państw. wedle specyalnego klucza narodowościowego. 5) Następnie specyalnie dla Moraw żąda: a) tych samych praw językowych co i dla Czech, b) wziąć za podstawę rokowań przedłożenia językowe rządowe, c) odgraniczenie narodowościowe okręgów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie poselskiej minister handlu przedłożył zapowiedzianą już ustawę o upoważnieniu do zawarcia traktatów handlowych, a minister rolnictwa ustawę o utworzeniu centrali dla zużytkowywania bydła (Viehverwertungscentrale). P. Kalina stawia nagły wniosek w sprawie bośniackiego banku agrarnego. We wniosku tym powiedziano, że postępowanie rządu w tej sprawie było niedbałe i niezgodne z uchwałami Izby posłów. Izba wyraża przeto ubolewanie z tego powodu i nie pochwala postępowania rządu. Ze względu na poczynione już smutne doświadczenia Izba wyraża przekonanie, że rząd, który przy tej sposobności nie umiał dostatecznie strzedz interesów socyalno-politycznych i ekonomicznych ludności bośniacko-hercegowińskiej, nie jest także odpowiednim do zastępywania interesów ludności krajów reprezentowanych w Radzie państwa przy uregulowaniu stosunków, prawnopaństwowych do Bośni i Hercegowiny.

Po odczytaniu szeregu wniosków przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem Sustersicza w sprawie bośniackiego banku agrarnego, i z rozprawą tą połączono także debatę nad nagłym wnioskiem p. Kaliny. P. Sustersicz uzasadniał nagłość swego wniosku.

Między wnioskami zwykłymi znajduje się wniosek p. Bujaka w sprawie przekazania nadwyżek ze wspólnych kas sierocińskich do krajowego funduszu sierocińskiego.

Poseł Sustersicz oświadcza, że z powodu aneksyi Bośni ryzykowano wojnę światową, nie dziw więc, że Europa interesuje się wszystkiem, co ze sprawą aneksyi ma związek. Pierwszym krokiem było utworzenie lichwiarskiego banku agrarnego. Mowca nie czyni opozycyi przeciw bankowi węgierskiemu, ale występuje przeciw prywatnemu przedsiębiorstwu dla uwłaszczenia chłopów; nie ma na celu spraw ubocznych, tylko samą sprawę bankową.

Poseł Kalina uzasadnia następnie nagłość swego wniosku.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 8 wieczór zbierze się Koło polskie na posiedzenie, na którem prezes Koła, poseł Głąbiński, omówi projekt prac parlamentarnych.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Związek narodowo-niemiecki uchwalił głosować za nagłością wniosku Sustersicza, postanowiono starać się o normalne załatwienie budżetu, co do pogłosek o nowe starania koalicyjne, skonstatowano, że utworzenie parlamentarnego rządu na teraz jest rzeczą niemożliwą.

Z Komisyi budżetowej.

Wiedeń. W komisyi budżetowej toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty.

Dr. Górski referował budżet szkół wyższych. Posłowie Oleśnicki, Cegliński i Wassilko, wywodzili znane żale ruskie, żądając między innemi utworzenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

Wassilko występował gwałtownie przeciwko projektowi utworzenia katedry języka rosyjskiego we Lwowie i wzywał rząd do zwalczania rosyjskiej propagandy w Galicyi.

P. Czelakowsky żądał utworzenia drugiego czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 3 Czerwca).

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Omawiając wniesioną przez ministra handlu ustawę, upoważniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, pisze »Fremdenblatt«, że przyjęcie tej ustawy byłoby połączone z wielkiemi korzyściami dla gospodarstwa społecznego Austryi, ponieważ nastąpiłaby potrzebna stałość w stosunkach handlowo-politycznych monarchii z najbliższymi targami zbytu t. j. państwami bałkańskiemi. Obecny stan jest nie do zniesienia i nie można nic zarzucić ani traktatowi handlowemu z Rumunią ani uregulowaniu stosunków handlowych z Serbią, Bułgaryą, Grecyą i Czarnogórą, ponieważ import żywego bydła nie będzie dopuszczony, zaś dowóz miesa będzie uzależniony od rozmaitych warunków, zresztą zaś dowóz ten zupełnie nie wywrze szkodliwego wpływu na stosunki rolnicze w Austryi. Właśnie w ostatnich czasach w kołach rolniczych objawiło się także odmienne pojmowanie sytuacyi i zaznaczyło się przekonanie, że korzyść rolnictwa nie polega na krótko widzącej polityce zamykania się od państw innych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) W poniedziałek uda się prezes ministrów węgierskich Dr Weckerle do Wiednia i będzie przyjęty na audyencyi u cesarza. Gdyby monarcha nie zgodził się na natychmiastowe załatwienie przesilenia, Dr Weckerle już we wtorek powróci do Budapesztu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prasa tutejsza stwierdza, że wskutek nieporozumień w gabinecie węgierskim, sytuacya wewnętrzna pogorszy się bardzo, jeżeli zawczasu nie przyjdzie do kompromisu między stronnictwami i do ułożenia wspólnego programu.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 3 Czerwca.)

Projekty antipolskie w Dumie.

Warszawa. O odrzuceniu w komisyi dumskiej projektu rządowego w sprawie mandatów polskich do Rady państwa donoszą do pism tutejszych:

Dyskusya trwała trzy godziny. Ze strony Polaków przemawiali dwa razy Dymsza i Montwiłł. Przemawiali także wiceminister spraw wewnętrznych Križanowskij i episkop Eulegjusz, popierając projekt. Głosowanie w komisyi nie przesądza jeszcze losu samego projektu w Dumie, gdyż miało ono charakter komisyjny, członkowie bowiem nie wypowiadali poglądów frakcyjnych, lecz tylko zdanie osobiste. Dwaj październikowcy, Połowcew i Stembock Fermor, głosowali za projektem, pozostali październikowcy przeciw projektowi.

Petersburg. Komisya, do której odesłano projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, ma rozważyć go w ciągu dni 10-iu, poczem projekt wejdzie niezwłocznie pod obrady Dumy, aby jeszcze przed upływem sesyi mógł być zadecydowany.

Obiegają pogłoski, że gdyby Duma projekt rządowy odrzuciła, to zaraz po zamknięciu sesyi odłączenie Chełmszczyzny zostanie wprowadzone w czyn w formie prawa, wydanego na zasadzie par. 87-go ustaw zasadniczych (równoznaczny z par. 14 kon. austr. Przyp. Red.)

Przyszły kongres słowiański.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że najbliższy kongres słowiański odbędzie się w Sofii.

Akademia dla studyów biblijnych.

Wiedeń. (T. wł.) Z Watykanu donoszą, że papież zezwolił na otwarcie akademii dla studyów biblijnych. Głównym jej zadaniem ma być zwalczanie błędów modernizmu za pomocą czystego pisma św. Podstawą jej nauki ma być najsilniejsza ortodoksya na tem polu, aby w ten sposób wykształcić zastęp nauczycieli, którzy na katolic. uniwers. we wszystkich krajach wykładają egzegezę.

Sprawy kościelne.

Rzym. (Tel. wł.) Wskutek wykrycia licznych nadużyć, papież zniósł instytucyę adwokatów papieskich.

Znowu trzęsienie ziemi.

Messyna. Wczoraj o godzinie 12·15 popoł. odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało 23 sekund. Kilka murów się zawaliło. O godz. 12 i pół w nocy trzęsienie się ponowiło.

Niemcy uspakajają.

Berlin. (Tel. wł.). »Berl. Tageblatt« stwierdza, że wszelkie pogłoski, szerzone w Anglii, jakoby Niemcy gotowały się do wojny przeciwko Anglikom, a skutkiem tego wyprawiono do Anglii dla pełnienia służby szpiegowskiej liczne balony — są zupełnie pozbawione podstawy i jedynie obliczone są na wywołanie sensacyi.

Widmo strajku.

Wiedeń. (Tel. wł.) W szkockich kopalniach węgla, jak donosi Biuro Wolfa z Glasgowa, grozi olbrzymi strajk 100.000 górników. Strajk z powodu zniżenia płacy o 12¹/₂% jest nieunikniony.

Demonstracya przeciw rządowi rosyjskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Młodofin Swinhufvud został 64 głosami wybrany prezydentem sejmu finlandzkiego. Jutro nastąpi uroczyste otwarcie sesyi. Wybór młodofina należy uważać jako demonstracyę przeciw rządowi rosyjskiemu.

Demobilizacya wojsk bułgarskich.

Sofia. (Tel. wł.) Odbywa się w całym kraju rozpuszczanie rezerwistów wszystkich trzech rodzajów broni, wobec czego rozwiały się ostatecznie wszelkie obawy wojny bułgarsko-tureckiej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej spekulacye trzymały się w rezerwie, pomimo korzystnych wiadomości z rynku nowojorskiego.

Z powodu zepsucia się linii telefonicznej Kraków-Wiedeń, tylko częściowo zdołaliśmy dziś odebrać depesze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

5.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do [illegible] we Lwowie do [illegible] Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

5.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
5.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.50 „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza. a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa,
3.18 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa: połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano. osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa. ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

DYREKCYA Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości na zasadzie § 7 warunków ubezpieczeń od gradu, że skutkiem **podwyższenia** się cen targowych poniżej wymienionych ziemiopłodów, ogłoszone w miesiącu kwietniu 1909 najwyższe ceny, po jakich ziemiopłody te od ubezpieczenia od gradu przyjęte być mogą, **podwyższone** zostają w następujący sposób:

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. Ceny dotychczasowe: (koron za 100 kg.)	A. Podwyższono na:	B. poz.	B. Ceny dotychczasowe: (koron za 100 kg.)	B. Podwyższono na:	C. poz.	C. Ceny dotychczasowe: (koron za 100 kg.)	C. Podwyższono na:
		W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny wyszczególnionych pod rubrykami								
1	Żyto ozime	1	19·—	21·—	1	18·—	20·—	1	17·—	19·—
2	„ jare	2	18·—	20·—	2	17·—	19·—	2	16·—	18·—
3	Pszenica ozima	3	23·—	26·—	3	22·—	25·—	3	21·—	24·—
4	„ jara	4	22·—	25·—	4	21·—	24·—	4	20·—	23·—
5	Jęczmień	5	16·—	17·—	5	15·—	16·—	5	14·—	15·—
6	Orkisz	6	15·—	16·—	6	14·—	15·—	6	13·—	14·—

Ceny innych ziemiopłodów, wymienionych w wykazie najwyższych cen z kwietnia b. r., pozostają bez zmiany.

Kraków, dnia 29. maja 1909 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

M. Garapich. I. Głażewski. Paszkowski.

ZABAWKI

nadeszły na wiosnę i lato do firmy

Stefan Porębski

Kraków, obecnie **Rynek 32.**

Zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że **z dniem 1-go czerwca otworzyłem**

Magazyn konfekcyi i nowości damskiej

pod firmą:

Leon Grabowski

w dawnym lokalu p. Wacława Młodeckiego i zaopatrzyłem go w bogaty wybór **Kostyumów** angielskich, sukiennych francuskich, koronkowych, **Żakietów** czarnych ang. **Płaszczów** wieczorowych i **Spódnic.**

Również posiadam na składzie bluzki batystowe, jedwabne, koronkowe i **Pióra** strusie, oraz bogaty wybór kamgarnów, sukienek, etamin, kreponów i jedwabi; — wszystko w najmodniejszych wzorach i kolorach.

Własna Pracownia.

Wykończenie zamówień szybkie i artystyczne, krój francuski i angielski. Mam nadzieję, że tak towarem jak i dokładnem wykończeniem powierzonych mi zamówień zdobędę sobie zaufanie P. T. Klientek. Prosząc zatem o łaskawe poparcie kreślę się

z wysokiem poważaniem

Gabryel Grabowski.

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

ma do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, przepierzenie oszklone, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, gablotkę frontową z żaluzyą, okna podwójne, drzwi i okienice blachą obite.

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul, Graniczna L. 14, I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Korespondencya Wiedeńska

publikacya tygodniowa, poświęcona przeważnie

życiu parlamentarnemu i politycznemu

wychodzi w języku polskim w Wiedniu

i tworzy **dodatek bezpłatny**

dołączany stale dla prenumeratorów polskich tygodnika niemieckiego, poświęconego sprawom polskim

Polnische Post

wychodzącego pod redakcyą p. p. **Adama Nowickiego i Oswalda Obogiego.**

Prenumerata obu wydawnictw **10 koron rocznie,** z przesyłką pocztową **5 koron półrocznie.**

Wiedeń, VIII|1 Langegasse 14.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, $^1/_2$ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. ustr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Skład samochodów i motocykli światowej marki

LAURIN & KLEMENT

Wyłączny dostawca dla gminy miasta Krakowa.
Kupna okazyjne! Szkoła chaufferów!

Oficyalny Warsztat Reparacyjny

międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje pod gwarancyą reperacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.

Stacya benzynowa austryackiego **Klubu automobilowego.**

Wyłączny skład pneu Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia.

Przyjmuje uszkodzone węże i płaszcze do reparacyi (Wulkanizacya).

E. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, WARSZTAT ZWIERZYNIECKA l. 31. TELEFON 900.

Dnia 19 czerwca 1909 r., o godz. 5 popołudniu odbędzie się

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Spółki Wydawniczej Polskiej

w lokalu Filii Banku Krajowego (Rynek 19), na które uprzejmie zapraszamy.
W razie braku kompletu odbędzie się to samo Zgromadzenie **o godzinie 6-ej popołudniu** (§. 9. statutu).

Porządek dzienny:

Protokół z ostatniego Zgromadzenia.
Sprawozdanie i wnioski Zarządu.
Rozdział zysku i absolutoryum.
Wnioski Członków.

W Krakowie, dnia 3 czerwca 1909.

Zegarki na spłaty dla każdego.

Nr. 72, prawdziwy 14 karatowy złotem platerowany męski lub damski zegarek, najpięk. graw. dobry werk, z łożyskami z kamieni K. 20.— Tensam z podwójną kowertą . . K. 25.

Nr. 73. Prawdziwy srebrny damski lub męski zegarek, z 3-ma bardzo silnemi kopertami, bogato grawirowany, jak koń, jeleń, lub widok, dobry werk, dokładnie uregulowany . . . K. 30.

Nr. 74. Ostatnia nowość: Srebrny męski remontoir kotwiczny, 8-dniowy, który za jednorazowem naciągnięciem idzie 8 dni nieprzerwanie, z rubinami, z werkiem widocznym przez cyferblatt . . . . K. 35.

Nr. 75. Wspaniały remontoir metal. tulski damski lub męski z 3-ma kopertami i pozłacaną koroną, pewny werk . . . . K. 18.
Nr. 76. Niklowy dziecinny remontoir, otwarty, modny i pięknie grawirowany . . . . K. 8.

Ceny rozumieją się na raty, za sztukę K. 2. miesięcznie; przy zamówieniu należy połowę należytosci przesłać naprzód, lub zapłacić przy odbiorze zaliczki. 203 0

Wiener Uhrenfabrik Heinrich Weiss, Wien XIV. Pillerg. I./379.

2 korony miesięcznie.

Epokowa nowość

„ORIONIT“: nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu **„ORIONITU“** wyrobu **Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23.** otrzymuje się bez pracy po jednorazowem zagotowaniu śnieżno-białą **Bieliznę.** — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 hal. za pakiet. Gdzie niema wysyła się **„ORIONIT“** pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal. 19 pakietów za 7 kor. 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości. 772 10



Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA“.**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. **„Grazya“** sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“ po cenie K. 1·— za flakon. 635

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królowski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal po 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

W Rabce

do wynajęcia mieszkanie 1 pokój z kuchnią. Wiadomość w miodosytni K. Robackiego, Kraków, Sławkowska 26.

Pierwsza włościańska Fabryka wyrobów cementowych w Krzeszowicach (Gwoździec)

poleca swoje wyroby cementowe jak: **dachówkę falcówkę i kostkową. posadzkę, cegłę cementową, kręgi studzienne, rury przepustowe, płyty chodnikowe, stopnie itd.** po cenach nader przystępnych. Większe dostawy według specyalnej umowy.

Cenniki wyrobów na żądanie darmo i opłatnie. 798 3

Powozy

używane półkryte, wózki resorowe są tanio do nabycia w

Pracowni powozów Stan. Sadowińskiego w Podgórzu. ul. Kalwaryjska l. 74, 76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyi w zakres tenże wchodzących, ceny niskie.

Panna

w średnim wieku, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje posady na plebanii. Adres: E. S. Zwierzyniecka 10, Kraków. 818 3

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

SUKNA

i modne materye u firmy **Ant. Tomec**

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Informacyj i adresów udziela „Prima“, skrytka pocztowa 28 Kraków. 811 1

Starszy praktykant potrzebny zaraz do handlu Jakóba Piekły w Podgórzu. 881 3

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY. BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — DERENIAKI —

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr zogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.